Nr. 61. Kraków, Piątek 16 Marca 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków**, 15 marca.*

W komisyi budżetowej oświadczył przedwczoraj minister sprawiedliwości, że celem pomnożenia personalu sądowego w Galicyi toczą się rokowania pomiędzy ministerstwem sprawiedliwości, a ministerstwem skarbu, jak również pomiędzy ministerstwem sprawiedliwości a prezydentami sądów apelacyjnych z drugiej strony.

Oświadczenie to przyjęlibyśmy z radością, gdyby smutne doświadczenia z przeszłości nie budziły obaw, że rezultaty owych rokowań będą bardzo szczupłe, że pomnożenie sił zaspokoi potrzeby naszego kraju zaledwie w nieznacznej części.

Nie wątpimy ani na chwilę, że obaj prezydenci trybunałów apelacyjnych przedstawią smutną i bolesną prawdę w całej nagości i poczynią wnioski obejmujące wszystkie potrzeby naszego sądownictwa. Spodziewamy się również po nich, że żądania swoje sformułują bez oglądania się na jakiekolwiek względy i bronić ich będą z całą energią i wytrwałością. nie ustępując inaczej, jak przed żelazną koniecznością.

W usiłowaniach tych obaj prezydenci trybunałów apelacyjnych znajdą silne poparcie w cyfrach, które wykażą zarówno szalone przeciążenie, jak niemniej dotkliwe skutki braku sił, które spadają na strony szukające wymiaru sprawiedliwości. Zaczynają się bowiem wytwarzać już nietylko w sądach powiatowych, ale w kolegiach stosunki wprost niemożebne. Sądy upadają pod nawałem czynności, a strony doczekać się nie mogą załatwienia nietylko spraw, ale najzwyklejszych podań, które załatwia się na drukowanych blankietach.

Brak sił istnieje jednak nietylko wśród personalu konceptowego, ale w równej mierze, a może przeważnie w oddziałach manipulacyjnych. Znamy wiele wypadków, że pomimo natychmiastowego załatwienia przez sędziego, interesowani tygodniami, a nawet miesiącami czekają na doręczenie.

Na brak dobrych chęci, pracowitości, a nawet energii uskarżać się nie możemy. Pomnażanie sił i powiększanie dotacyj nie postępowało jednak nigdy równym krokiem z przyrostem agend. Po każdej zdobyczy, jaką udało się wywalczyć dla naszego kraju, pozostawały zawsze niezapełnione luki, o których zapominano natychmiast i które naturalnym biegiem rzeczy z roku na rok coraz większe przybierały rozmiary.

Mimo całego zaufania do obu representantów naszego sądownictwa obawiamy się zatem, że energia ich i wytrwałość nie wystarczy, aby przełamać przeszkody, które każde polepszenie stosunków czyniły połowicznem. Wprawdzie z przemówienia hr. Schönborna wiała pewna życzliwość, która pozwala się spodziewać poparcia naszych żądań z tej strony, ale korzystny wynik rokowań nie zależy wyłącznie od ministerstwa sprawiedliwości. Głos w tej sprawie i to głos bardzo stanowczy ma również ministerstwo skarbu, skąd zazwyczaj wychodziły przestrogi, aby nowemi wydatkami nie obciążać budżetu. Opozycya z tej strony nie usunie zapewne w całości wszystkich tak bardzo uzasadnionych żądań, ale gotowa znowu zredukować „ustępstwa“ do nader skromnych rozmiarów.

Musimy zatem domagać się poparcia akcyi prezydentów lwowskiego i krakowskiego trybunału apelacyjnego, poparcia tak silnego i energicznego, aby sądownictwo nasze raz przecie otrzymało to, co mu się należy, a co inne prowincye od dawna już mają. Domagamy się tego poparcia zarówno w Radzie ministrów od pp. Jaworskiego i Madeyskiego, jak i w Radzie państwa od Koła polskiego, które nietylko w dyskusyi budżetowej, ale także w ulubionej tak bardzo pozakulisowej akcyi dołożyć powinno starań, aby kraj nasz raz przecie obdzielono równą miarą.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

W piątek i w sobotę 16 i 17 bm. odbędzie się we Lwowie w wielkiej sali ratuszowej XXIX walne zgromadzenie rady ogólnej galic. Towarzystwa gospodarczego. Komitet Tow. gosp. przygotował dla przyszłego zgromadzenia obszerne sprawozdanie z swych czynności za r. 1893. Ze sprawozdania komitetu dowiadujemy się, że tak, jak w latach poprzednich, i w roku 1893 przedsięwzięto wędrowne wykłady rolnicze, przeważnie za pośrednictwem centralnego zarządu Kółek rolniczych. Subwencya, wypłacona przez komitet zarządowi Kółek użytą została na przeprowadzenie lustracyj gospodarstw włościańskich: włościanom, z okazyi tych lustracyj zebranym. udzielano odpowiednich popularnych pouczeń w rozmaitych gałęziach gospodarstwa. Przeprowadzenie lustracyj powierzono ludziom, praktycznie wykształconym, którzy już od lat kilku na polu tem dali dowody wytrwałej i sumiennej pracy, a mianowicie: pp. Bazylemu Korolowi, Bolesławowi Gurskiemu, Karolowi Mieleckiemu, Feliksowi Neusteinowi i Władysławowi Szybińskiemu.

Ze statystyki rolniczej dowiadujemy się, że w r. 1893 w obrębie galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego wzięto razem pod uprawę roli 2.108.906 hektarów, pozostawiono ugorem hektarów 492,609, z łąk zaś w ogólnym obszarze 696,664 hektarów skoszono 526,533 hektarów. Uprawa tytoniu w porównaniu z r. 1892 wykazuje zwyżkę (w r. 1893 było pod uprawę tytoniu 2,017 hekt., w 1892 r. 1,942 hektarów). Z wykazów urzędowych, otrzymanych w dyrekcyi skarbu, wynika, iż 19 dworów uprawiało tytoń na przestrzeni łącznej 97 hektarów 1632 metrów (największa dworska plantacya tytoniu wynosiła z górą 10 hektarów, najmniejsza 2 hektary), natomiast na gruntach rustykalnych wynosiła uprawa tytoniu w 284 gminach łączną przestrzeń 1919 hektarów 3739 metr, a plantatorów rustykalnych było 23,012. Ostatnia cyfra świadczy wymownie, iż uprawa tytoniu jest dla ludności wiejskiej ważnem źródłem dochodu.

W części sprawozdania o chowie bydła rogatego podnosi komitet jako pocieszający objaw że w roku ubiegłym powstało nowych obór zarodowych 18. Obór zarodowych włościańskich założono w tym roku dwie, a to w Odrzechowej i w Długiem. Stacyj subwencyjnych było 52, subwencyonowanych 161, razem 213.

Komitet zamieszcza w swem sprawozdaniu kilka uwag o rasie bydła majdańskiej. Ani mleczności nadzwyczajnej, ani sztuk opasowych wielkich po tem bydle spodziewać się nie można, ale w okolicach ubogich, gdzie nawet bardzo niewybredne Simenthalery rozwijać się normalnie nie mogą, gdzie bydło jakiejkolwiek poprawniejszej rasy wyrasta nieforemnie, bydło majdańskie form nie traci i choć drobnem zostaje, jest kształtne i dobrze wygląda. Co do mleczności może komitet wykazać zapiskami, prowadzonemi bardzo sumiennie w Krzyżu przez czas istnienia tam obory zarodowej majdańskiej, że krowa dawała przeciętnie 1000 litrów mleka rocznie, co w stosunku do wagi przeciętnej należy uznać za rezultat zupełnie zadowalniający. Jeżeli uwzględni się nadto, że bydło to nigdy racyonalnie chowane nie było, a wszystkie rasy przecież tylko przez chów intensywny i systematyczny na wyżynę swego rozwoju doszły, sądzi komitet, że i z bydła majdańskiego jeszcze da się wiele zrobić i że nad jego udoskonaleniem pracować warto.

Wystaw przeglądowych, połączonych z premiowaniem, odbyło się 15. W wielu okolicach włościanie jeszcze z niedowierzaniem patrzą na te wystawy, nie mając dokładnego pojęcia o ich znaczeniu i często trudno ich nakłonić do pokazania bydła, ponieważ obawiają się, czy nie chodzi o nałożenie nowych podatków. W powiatach o ludności bardziej inteligentnej wypadły wystawy bardzo pięknie może nawet nadspodziewanie tak co do ilości, jak i jakości sprowadzanego bydła.

Chcąc mieć rzeczywistą ewidencyę i przeprowadzić dokładną kontrolę wszystkiego, co się pod względem chowu bydła w kraju dzieje, uznał komitet Towarzystwa gospodarskiego za stosowne kreować dwie posady inspektorów, co i z innych względów okazało się bardzo korzystnem.

Z wykonanych uchwał, powziętych przez ostatnie walne zgromadzenie delegatów podnieść należy, że na polecenie, aby komitet czuwał bezustannie nad utrzymaniem stanu zamknięcia granicy przeciw bydłu stepowemu rumuńskiemu, wystosował komitet pismo do posła Kozłowskiego z prośbą, aby w danym razie zechciał spowodować Koło polskie do stanowczego wystąpienia, gdyby w Radzie państwa na otwarcie wspomnianej granicy się zanosiło.

Nad wnioskiem, aby komitet zajął się ułożeniem projektu do regulaminu, któryby wszystkie oddziały miał obowiązywać, przeszedł komitet po gruntownem roztrząsaniu kwestyi tej, tak w sekcyi rolniczej jak i w pełnym komitecie do porządku dziennego, wychodząc z tej zasady, że autonomia rad oddziałów musi być szanowaną, a działalność oddziałów o tak różnorodnych miejscowych warunkach, nie może być według jednego szablonu normowaną. Komitet podaje w końcu do wiadomości, że w sprawie wyjednania u dyrekcyi kolei państwowych refakcyi dla przewozu robotników w czasie żniw i zbiorów jesiennych na oddalenie mniej niż 300 kilometrów wynoszące, wszelkie zabiegi w tym kierunku czynione, pozostały bez skutku.

Preliminarz budżetu zarządu centralnego na rok 1894 wykazuje dochody w sumie 8.294 złr., wydatki w sumie 10.524 złr., okazuje się przeto niedobór w kwocie 2.230 złr., który ma być pokryty 30% dodatkiem od należytości wkładek obowiązkowych członków w każdym oddziale zebrać się mających.

Ze spraw ruskich.

Zupełnie na seryo zanosi się obecnie na jawne zsolidaryzowanie stronnictw ruskich. Na dzień 19 b. m. zwołano zjazd mężów zaufania ze wszystkich stron kraju bez względu na przekonania polityczne. Narady ich odbędą się w „Narodnym Domu“ we Lwowie. Zaproszenia na zjazd podpisali przywódcy narodowców i przywódcy najzacieklejsi moskalofilów. mianowicie Romańczuk i Teliszewski. Rożankowski i Korol. w końcu radykał Okuniewski. Jak więc widzimy, ci wszyscy, którzy wśród Rusinów politykę robią. stronnictwa tworzą, ugody zawierają i zrywają — ci. którzy dotąd na siebie wrogo patrzeli, przynajmniej dla pozoru. Inicyatywę zjazdu miały dać ruskie kluby sejmowe pod wpływem uchwał, powziętych na wiecach ludowych, które się domagały zjednoczenia Rusinów na zasadach tych, jakiemi się kierowała „Ruska Rada“ z 1848 roku.

Zwołujący zjazd powyższy przedłożyć mają zgromadzonym wnioski celem „zsolidaryzowania sił i zjednoczenia pracy w obronie praw ruskiego narodu.“

Na nowe zatem zupełnie tory wejść może sprawa ruska w Galicyi. Niedaleka przyszłość pokaże, kto weźmie górę: prawi Rusini, pragnący dobra swego narodu i dla jego lepszej pracujący przyszłości, czy zgraja moskalofilów, budująca mosty między Rusią a Petersburgiem i popychająca lud bezbronny ruski w ramiona prawosławia?

Nie przesądzamy z góry, jaki obrót weźmie cała sprawa, konstatujemy na razie tylko fakt, że metropolity ruskiego w tej nowej polityce nie ma.

Gdyby tak moskalofile rozczarowali się do moskiewskich ideałów, jak się rozczarowali narodowcy z Romańczukiem na czele do centralnego rządu, możnaby jeszcze mieć nadzieję, że sprawy ruskie na zdrowsze wejdą tory, że stronnictwa, zamiast nawzajem się gryźć, zabiorą się do pracy nad upośledzonym ludem ruskim — a może po pewnym ubiegu czasu i w nas, w demokracyi polskiej, uznają życzliwych dla ruskiego narodu przyjaciół.

Mowa Czarlińskiego.

W toku obrad Izby poselskiej sejmu pruskiego, przy pozycyi „szkolnictwo elementarne“, poseł nasz Leon Czarliński przemówił mniej więcej, jak następuje:

Mości panowie, pan komisarz rządowy, dyrektor ministeryalny dr. Kügler. był łaskaw powołać się na jedną z moich mów zeszłorocznych i odczytawszy jeden ustęp z niej, uznał go łaskawie za słuszny. Nie był jednak łaskaw — prawdopodobnie ze względu na porządek obrad Izby — odczytać poprzedniego zdania, które z tem jest w bezpośrednim związku. Pozwólcie mi panowie wyręczyć go w tym względzie. Powiedziałem wyraźnie:

... ale widzę się jednak zniewolonym zwrócić mu — tj. panu ministrowi oświaty — uwagę, że odpowiednie siły znalazłyby się, gdyby potwornych *(ungeheuerlich)* wymagań nie stawiano do duchownych, którzy najwięcej się kwalifikują na inspektorów szkolnych.

Sądzę, że i to zdanie pan komisarz rządowy uzna jako słuszne; gdyż potwornością jest żądać od duchownych, kwalifikujących się na inspektorów szkolnych, żeby się poddawali pewnemu przymusowi sumienia.

Niewątpliwie zachodzi przymus sumienia, skoro żąda się od duchownych, którzy są przekonani o tem, że obecny system nic nie wart, żeby byli zdania: „system ten jest dobry“, a ja nie waham się wcale wypowiedzieć tutaj wyraźnie przypuszczenia mego, że gdyby pan dyrektor ministeryalny na rok przyjął na siebie rolę nauczyciela w której polskiej szkole, że on także przyszedłby do przekonania, że z tym systemem nic zrobić nie można.

Dalej co do systemu powiedziałem:

Wtedy duchowieństwo — t. j. gdyby system zmieniono — z pewnością przyjęłoby na siebie inspekcyę szkolną i wykonywałoby ją lepiej, aniżeli wszyscy fachowcy, o których i dzisiaj także tutaj mówiono: u nas bowiem owymi „fachowcami“ są często inspektorzy dominialni, którzy znają się dobrze na tem, jak się doi krowy i zaprzęga woły, ale o szkolnictwie nie mają pojęcia.

Sądzę, że i na te słowa pan dyrektor ministeryalny mógłby powiedzieć: „Bardzo słusznie!“

Pozwoliłem sobie dalej co do tego systemu podnieść wówczas i powiedzieć wyraźnie:

„Sądzę, że gdyby pan minister oświaty posłyszał głos szczerego, nieudanego oburzenia, jakiej uczciwej duszy, jakiego prostego robotnika polskiego, to nabrałby innego przekonania o panującym systemie szkolnym.“

A teraz zapytuję: skoro pan dyrektor ministeryalny powiada, że „system nie może uledz zmianie, dlaczego nie przytacza nam dowodów na to? Czy mamy ciągle pozwolić się traktować jako pruscy poddani drugiej lub trzeciej klasy? Sądzę, mości panowie, że przywiązanie do języka ojczystego jest najświętszem prawem, jakie w ogóle naród posiada; przysługuje mu także prawo żądania, żeby nauka języka ojczystego była pielęgnowaną, żeby nie była zaniedbywaną i nie była wypędzaną ze szkoły, jak to się u nas dzieje. Naturalnie, my musimy przecież poddawać się gwałtowi: naszem jednak zadaniem może być tylko obrona honoru i godności narodu naszego, o ile to jest w naszej mocy — trzymając się wszelkiemi siłami zasad i warunków, które stanowią jego istotę, i trzymając niesplamiony sztandar jego wysoko wbrew zakusom wszystkich jego wrogów. *(Brawo! na ławach Polaków.)*

Jeszcze jedno, mości panowie! Nie było moim zamiarem powracać dzisiaj jeszcze do nader nieprzyjemnej sprawy rektora Spohna, który dzieci polskie w szkole nazywał „psami polskiemi“. Obszernie bowiem poruszyłem ją tutaj w ubiegłej sesyi i z odpowiedzi otrzymanej od stołu ministeryalnego wnioskowałem, że administracya szkolna choć nieco powoli — przyznaję to — załatwi sprawę tę w pomyślny sposób dla interesowanych osób.

Mam pewną obawę już ze względu na osobisty charakter tej sprawy ponawiać dyskusyę nad nią. Gdy jednak kolega Dasbach był łaskaw sprawę tę tutaj znowu poruszyć, nie mogę po-

RACŁAWICE.

(Rok 1794).

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Napisał

FR. RAWITA.

37 (Ciąg dalszy).

XIV.

Zorganizowawszy rząd tymczasowy i porozumiawszy się z różnemi oddziałami wojska, rozrzuconemi na Wołyniu, w Chełmskiem, jakoteż na Ukrainie, dokąd kuryerów powysyłał, o tem, co się stało, zawiadomił i do wspólnej akcyi zaprosił — Kościuszko ze szczupłą garstką żołnierzy Kraków opuścił, kierując się na Luboszyce, Koniuszę ku Skalbmierzowi w nadziei połączenia się z regularnem wojskiem Madalińskiego, Mangeta, Biernackiego, jakoteż z kosynierami, organizującymi się pod Czernichowem.

Owa kontrybucya, wybierana przez Moskali w Czernichowie i okolicach, owo zajście w karczmie i obawa przed zemstą Moskwy, przyczyniły się mocno do ogólnego niezadowolenia ludności wiejskiej. Po wsiach gromadzili się ludzie — po karczmach, w miasteczkach na jarmarkach po rynkach i zajazdach, a wszędzie rozprawiano o jednem — o Moskalach i o potrzebie pozbycia się ich. Jak zwykle w takich razach, obiegały pogłoski rozmaite, które, chociaż mało prawdy w sobie zawierały, służyły, niby zapalona wiecha, do rozniecania pożaru. Mówiono głośno o tem że panowie sprzedali Ojczyznę wraz z chłopami Moskwie, więc też ona zostawia panów w spokoju, niby w nagrodę za dobrą sprzedaż, a zaś chłopów będzie łupić ze skóry na własny pożytek; że Moskwa zagarnęła już pod swoją władzę część Litwy i Rusi, a Prusak odkroił sobie część Wielkopolski, a teraz chce resztę zabrać; że króla w kajdanach pognali na Sybir, ministrów rozpędzili, a wojsko pragną pod swoje chorągwie wcielić. Tak więc z łaski panów Ojczyzna ginie, nie ma zasię komu jej bronić, więc tedy jeden człowiek się znalazł taki, który z Moskalami już się nieraz bijał, lecz przekonawszy się, że szlachta animusz wojskowy już w piwie i winie utopiła, do chłopów się zwrócił. Wy — powiada — brońcie Ojczyzny; kto ją obroni, ten w niej panować będzie! A więc, razem chłopy!

Przerabiali według własnej potrzeby i wyobraźni te wiadomości, jakie czerpali od księdza Macieja, jakie przywieźli Bartosz i Brandys z Krakowa — i do wojny po swojemu sposobili się.

— Kiej nas mają zaprzepaścić do reszty — to się nie damy! — wołano.

— Jużci!

— Dała nam Ojczyzna mądre prawa, a panowie z zazdrości odebrali.

— Moskwa nie pozwoliła.

— Bo nikt nie bronił!

Wszystko to się krzyżowało w pojęciach i duszach chłopskich, a rozpalało ich tylko do walki.

Gdy powstanie wybuchło w Krakowie, a po okolicy rozniosło się wołanie: do broni chłopy, za Ojczyznę! — tak wszędzie słychać było ino pobrzęk ostrzonych kos i pogróżki na Moskwę. Zapał wzrósł tem bardziej, gdy gruchnęła wiadomość, że ci, co do powstania pójdą, będą posiadali ziemię na własność i pańszczyzny odrabiać nie będą.

Śród takiego ogólnego nastroju i podniesienia ducha, zjawili się w mieszkaniu księdza Macieja instruktorzy, wysłani przez Naczelnika w celu zorganizowania batalionów chłopskich, poduczenia ich, bodaj w ciągu kilku dni, musztry i połączenia się z wojskiem regularnem z imiennym rozkazem do Bartosza Głowackiego, ażeby naczelne dowództwo nad oddziałem objął i dążył na Skalbmierz, usiłując co najrychlej, unikając wszelkiego starcia się z Moskwą, z Naczelnikiem połączyć się.

Ksiądz Maciej obesłał wszystkie wsie okoliczne, ażeby się chłopy niechybnie do Czernichowa zeszli dla wysłuchania ważnej nowiny. W nocy rozbiegli się posłańce, a rano jużby nikt Czernichowa nie poznał. Na wzgórzu pod kościołem, jak rój pszczół gałęź czasem obsiada, że liści nie widać, jeno jedną wielką kupę pszczół brzęczących, tak roiło się od chłopów. Szare siermięgi i białe sukmany zmięszały się ze sobą, jak kłosy dojrzewającego żyta z białemi makami, ino pasy, nabijane żółtemi gwoździami w rzędy, wiszące przy nich płaskie kółka mosiężne połyskiwały do słońca, a kutasy włóczkowe różnej barwy migały koło szyi i po bokach. Rojno było, gwarnie, hucznie. Ci leżeli do słońca na wapiennych białych wzgórzach, otaczających kościołek, inni stali kupkami i naradzali się o różnych sprawach swoich. Czekano na Bartosza, który już od pół godziny z ks. Maciejem i z owymi wysłańcami Naczelnika rozmawiał.

Wyszedł wreszcie. Miał twarz rozpromienioną, radosną, wesołą: szedł razem z księdzem proboszczem wprost do kościoła, a za nimi gromadka żołnierzy, z doboszem na przedzie. Chłopi, porwawszy się na nogi spoglądali ku nim, jedni drugim powtarzając:

— Idą już! Idą!

Więc się jedni z siedzenia zrywali, inni prostowali się i wyciągali szyję naprzód spoglądając, a wszyscy kupili się ku sobie. Żywy, szczery zapał ogarniał całą gromadę. Ciekawość i natężona uwaga malowała się na twarzach wszystkich zgromadzonych.

Wtem dobosz w bęben uderzył... Bił długo, ostro, głośno, jakby chciał animusz w tych prostych duszach rozbudzić.

Wreszcie bębnienie ustało — i zrobiła się cisza.

Bartosz zdjął czapkę i pokłonił się wszystkim na cztery strony.

— Hura! Hura! — huknęło — z tysiąca piersi.

Był to wykrzyk szczery, serdeczny, radosny, który z całej piersi płynął. Czuć było, że się wszyscy cieszyli nadzieją, ożywiającą ich dusze.

Bartosz czapką skinął na znak, że coś mówić pragnie.

Znowu cisza nastała.

— Panowie bracia! — zaczął po szlachecku, za pas lewą rękę wetknąwszy. — przyszedł rozkaz od Najwyższego Naczelnika narodu naszego, ażebyśwa w pole wystąpili, nie z pługami do orania, jeno z kosami na Moskali. A jużci... Było mądre prawo postanowione dla nas na Sejmie. Moskwa zasię rozzuchwaliła się okrutecznie, bo u niej chłop jeszcze w większej niewoli niż u nas, i ona prawo skasowała, — musimy je sobie kosami wysiekać na moskiewskim grzbiecie. Zapróbowaliście już na własnej skórze gospodarstwa moskiewskiego, wiecie, jak ono pachnie, — nie mamy po co czekać, aż te kacapy wszystko nam zabiorą ino się musimy z nimi rozprawić po swojemu, po chłopsku. Nie mamy co do nich z karabinków pukać, ino kosić psią krwią, nikiej chwasty jakie!

— A jużci! Kosić! — odezwały się głosy.

— Teraz mamy czas dobry... Naczelnik nas woła, Ojczyzna obiecuje wolność każdemu, kto w jej obronie stanie, dalejże bracia, poklepać kosy, a ostro, za pas młotek i babkę — i hejże na Moskali!

— Hura! Hura! Na Moskali! na Moskali! — zagrzmiało w powietrzu.

Ksiądz Maciej nic nie mówił, jeno z nachmurzonemi brwiami na tłum krzyczący i rozhukany jak woda w rwącym potoku, patrzył.

Po wybuchu entuzyazmu nastąpiła chwila refleksyi.

— Dobrze! My pójdziemy na Moskali, a kto zorze i zasieje pole?

— Jużci, baby będą orać.. — odezwał się Brandys — może przeciek szczęśliwsze będą od nas i dla dzieci wolność wyorzą!

— Bogać ta wolność! — ktoś z tłumu zaprotestował.

Wątpliwość ta wywołała nowe wątpliwości i protesty.

— My pójdziemy z kosami na Moskali, a panowie babom każą pańszczyznę odrabiać.

Tu ksiądz Maciej głos zabrał: zahuczał basem, że go aże na końcu wsi słychać było.

— Co głupi, to głupi — wołał. — Kiej gruszkę chcesz ugryźć, to ją wpierw z drzewa strząsnąć musisz — i tyla! Wiatr ci tylko sam wleci, kiedy gębę otworzysz, na resztę zapracować trzeba. Chcesz lepszej doli dla siebie i dzieci, to ją sobie musisz na wrogach Ojczyzny wywalczyć, a tybyś ją chciał za piecem wyleżeć. Za Ojczyznę walczyć — to cześć nie lada! Wołali was kiedy na wojnę? — Co? Nigdy! Człek, co się za uczciwą sprawę bije, zawsze przecie coś zyska — i wy zyskacie, bodaj na sławie. Ażaż to nie mile słuchać wnukom i prawnukom, kiedy ludzie zbiorą się, a mówić między sobą będą: Wojciech Sroka, Tomasz Brandys, Bartosz Głowacki, Stach Świstacki walczyli pod Kościuszką za Ojczyznę — dzielni byli ludzie. Jużci to lepiej, niźli powiedzą: ten lub ów za piecem leżał, kiedy się inni za wolność bili, to też psią nagrodę mają za to jego wnukowie albo i dzieci.

— Mądrze ksiądz gada! Mądrze! — odezwały się różne głosy.

Inni zasię, co gorętszego serca, krzyczeli:

— Na Moskali! Na Moskali!

— Jużci, na Moskali! — znowu ksiądz Maciej huknął basem — nie byle jaki was honor spotyka, bo pod Kościuszką walczyć będziecie.

Znano go już dobrze z opowiadań Bartosza i Brandysa

— Na Moskali! Niech żyje Kościuszko!

— Za wolność swoją i Ojczyzny! — ktoś krzyknął.

(C. d. n.)

wstrzymać się od wyrażenia zdziwienia, że panowie od stołu ministeryalnego rzeczy dla nich niewygodne pozbywają milczeniem. Czy panowie sądzą istotnie, że my na to tylko jesteśmy tutaj, żeby bawić się w pogadankę? że nie mamy obowiązku i prawa starać się o zadośćuczynienie słusznym żądaniom, z któremi nas wyborcy nasi tutaj posyłają? Sądzę, że mamy prawo żądać satysfakcyi dla naszych wyborców, którzy czują się boleśnie dotkniętymi, gdy nauczyciel, którego wina stwierdzoną została wyrokiem sądowym, pozostaje jeszcze na miejscu? Bezwarunkowo człowiek ten byłby obecnie w Kamerunie więcej na miejscu, i tam bodaj uszłoby mu takie obchodzenie się z dziećmi, jakie miało miejsce w Lubawie.

Do tych krótkich słów łączę życzenie, żeby wydział szkolny nareszcie jasno przedłożył sobie pytanie, czy nie jest na czasie, żeby słuszne żądania ludności naszej tak co do całego systemu szkolnego jak co do tego poszczególnego wypadku nareszcie uwzględniono, a nie żeby ciągle unikano wymiaru sprawiedliwości lub najwyżej zbywano ludność naszą przyrzeczeniami. *(Brawo! na ławach Polaków.)*

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej uchwalono ostatecznie w szczegółowej rozprawie projekt ustawy o ratalnej sprzedaży rzeczy ruchomych. Obrady były ożywione. Treść ich znana z wczorajszych telegramów. Miał także między innymi przemawiać pos. Abrahamowicz, jednak wskutek swej nieobecności w sali, utracił głos.

Z kolei przystąpiono do obrad nad rządowym projektem o wiedeńskich kolejach lokalnych.

W rozprawie ogólnej przeciw projektowi zabrał pierwszy głos pos. Kaftan i zauważył, że o wiele ważniejszą dla Wiednia, niż koleje lokalne, byłaby budowa wielkiej sieci dróg wodnych, a zwłaszcza kanałów, któreby łączyły Dunaj z Wełtawą i Odrę z Dunajem. Przyniosłoby to znaczne korzyści nietylko Wiedniowi, ale i największemu po nim miastu w monarchii, tj. Pradze. Wogóle — zdaniem mowcy — rząd za mało uwzględnia potrzeby stolicy Czech. Pradze potrzeba rozległej kanalizacyi, wodociągów, uregulowania podatku domowo-czynszowego i konsumcyjnego. Wszystkie odnośne petycye, pomimo szczerego poparcia ze strony referenta Russa, dotąd czekają nadaremnie załatwienia. Niechaj rząd czeskiemu narodowi przyzna należne mu samoistne odrębne stanowisko, a nie będzie zarzucany petycyami. Jak długo naglące potrzeby Pragi nie znajdują u rządu należytego uwzględnienia, nie można czeskim posłom brać za złe, że nie głosują za wydawaniem tak wielkich sum na koleje lokalne w innych miastach. *(Oklaski u Młodoczechów).*

P. Hauck powitał projekt rządowy z zadowoleniem. Przemawiał jeszcze p. Lueger, polemizując z wywodami Kaftana, poczem przyjęto projekt niniejszy w drugiem i trzeciem czytaniu wszystkiemi głosami, oprócz głosów posłów młodoczeskich.

Na tem przerwano obrady.

Na szereg interpelacyj odpowiedział minister handlu Wurmbrand.

P. Hofman v. Wellenhof i tow. zainterpelowali ministra skarbu w sprawie podwyższenia płac urzędników państwowych. W odpowiedzi oświadczył Plener, że w lecie zwołaną będzie komisya ministeryalna dla narad w tym przedmiocie. Minister wyraził nadzieję, że w ciągu przyszłego roku będzie mógł wystąpić z odnośnym projektem ustawy.

Następne posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się we czwartek.

Izba panów odbyła również wczoraj posiedzenie, na którem przyjęto ustawy o posunięciu pewnej części sędziów powiatowych do siódmej klasy rangi, o odstąpieniu pewnych kawałków gruntów na cele publiczne i o prowizorycznem uregulowaniu stosunków handlowych z Rosyą. Po kilku uzupełniających wyborach do komisyj, zamknięto obrady.

Komisya budżetowa Izby poselskiej obradowała wczoraj nad rozdziałem „długi państwowe“. Plener w odpowiedzi na zapytanie Kaizla oświadczył, że ministerstwo skarbu w czerwcu ubiegłego roku dowiedziało się drogą prywatną o gospodarce bankowej z asygnatami salinarnemi. Minister, objąwszy urzędowanie, postanowił tę sprawę uporządkować i wymógł u banku wyraźne oświadczenie, że na przyszłość asygnaty salinarne nie będą eskontowane.

Na zapytanie tego samego posła, jakiemi pobudkami kierował się rząd, podwyższając stopę procentową salinarnych asygnat, oznajmił minister, że zarządzenie to po wymienionej akcyi z bankiem było tylko naturalnem następstwem zbyt niskiego stanu tych asygnat. Bezpośrednio po zaprzestaniu eskontowania przez bank, było asygnat za 30 milionów, od tego czasu podniósł się stan do zwyż 70 milionów, a w tym samym stosunku zmniejszona została liczba not państwowych, będących w obiegu.

Po przyjęciu omawianego tytułu sprawozdawca następnego rozdziału „ministerstwo skarbu“ wniósł kilka rezolucyj, między innemi o odszkodowanie ogzekutorów podatkowych dyetami, zamiast, jak dotychczas, wynagradzania ich procentowym udziałem ściąganych kwot.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 15 marca.*

Odkąd hr. Hohenwart rządowym „zasadom“ reformy wyborczej przeciwstawił własne „zasady“, pojawiają się przepowiednie o rozbiciu koalicyi. W tym kierunku na uwagę zasługuje wiedeński list do *Linzer Volksblattu*, który ma pochodzić z pióra p. Ebenhocha. „Reforma wyborcza — pisze on — usunęła na drugi plan wszelkie inne tematy rozmowy. Ciekawem jest, że wszystkie dzienniki liberalne wychodzą przytem z założenia „utrzymanie stanu posiadania“. Byłoby to igraszką stwarzać reformę wyborczą w tym celu, aby stronnictwa utrzymać przy ich obecnem stanie posiadania, t. j. przy uzyskanych przez nie mandatach. Dotychczas staliśmy na tem stanowisku, że reforma wyborcza powinna się opierać na zasadach sprawiedliwości. Wielka większość klubu konserwatywnego zgadza się na odrzucenie zasad rządowych, a choć nie będzie mógł przyjąć niektórych myśli swego prezesa skupi się około niego, aby bronić go przeciw gwałtownym zaczepkom. Wielka część konserwatystów oświadczyła się przeciw wejściu do koalicyi i oświadczyła otwarcie, że popełniono błąd. Ówczesne stanowisko lewicy w sprawie reformy wyborczej i w innych sprawach potwierdzają owe obawy. Dziś zaś tak silnie napada na hr. Hohenwarta, że nie ma miejsca na podobne myśli, i gdyby przez posuwanie się lewicy ku objęciu władzy przyszło do opuszczenia koalicyi przez konserwatystów, to hr. Hohenwart może być pewnym, że znajdzie w klubie jednomyślność w zapatrywaniach. Jeżeli reforma wyborcza pozostawić ma dotychczasowe niesprawiedliwości i tylko stworzy nową kuryę, natenczas łatwo znaleźć się może powód do stanowczego kroku. Pod tym względem koła konserwatywne mają wyrobione zapatrywania.“

Rzymski korespondent *Politisske Correspondenz* donosi, że pomiędzy Watykanem a rządem rosyjskim toczą się obecnie rokowania w sprawie obsadzenia od paru lat osieroconych stolic biskupich łucko-żytomierskiej i augustowsko-sejneńskiej. W kołach watykańskich nie spodziewają się jednakże, o ile wnosić można z dotychczasowego przebiegu obrad, rychłego załatwienia tej sprawy, w ogóle bowiem stosunek pomiędzy Rosyą a Watykanem jest obecnie tego rodzaju, że wszelkie układy posuwają się nader powoli i z niemałemi trudnościami.

Z Niemiec. Z parlamentu i trybunału.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dalszym toku rozprawy budżetowej przyjęto zgodnie z wnioskiem komisyjnym dochód z podatku od cukru o 5 milionów marek wyżej, ponad preliminarz rządowy.

Z kolei przystąpiono do rozprawy nad budżetem wydatków, a mianowicie nad pierwszą ratą w wysokości jednego miliona marek na wystawienie pomnika na cześć cesarza Wilhelma.

Rząd Rzeszy niemieckiej domaga się kredytu w kwocie 8 milionów marek. Komisya zaproponowała uchwalić tylko 4 miliony, a jako pierwszą ratę wyznaczyć jeden milion marek.

P. Richter oświadczył, że jego stronnictwo i południowo-niemiecka partya ludowa zgadza się na ową propozycyę tylko pod warunkiem: jeżeli 1) rząd oświadczy, że się zadowalnia owemi czterema milionami — i 2) jeżeli projekt zostanie w odpowiedni sposób przerobiony i zastosowany do tej mniejszej kwoty. Pomnik projektowany powinien mieć charakter narodowy i dlatego powinien być wystawiony za pieniądze przez parlament dostarczone, — a zatem bez uciekania się o pomoc do prywatnej szkatuły cesarza i bez szukania środków w jakiejś loteryi.

Po długiej rozprawie, w której przemawiał także sekretarz stanu Bötticher przeciw wnioskowi komisyi, — a szczególnie przeciw dodatkowi p. Richtera — uchwalono wniosek komisyi bez dodatku, dlatego przeciw temu wnioskowi głosowali wolnomyślni, stronnictwo ludowe południowo-niemieckie i socyalni demokraci.

Na tem posiedzeniu odrzucono wniosek rządowy o uchwalenie milionowej kwoty na wybudowanie parowca awizowego „Falke“ 157 głosami przeciw 127.

Na wczorajszej uczcie, urządzonej przez grono oficerów pułku imienia cara Aleksandra, cesarz Wilhelm wniósł toast na cześć szefa tego pułku. Na ten toast odpowiedział ambasador rosyjski hr. Szuwałow toastem na cześć cesarza Wilhelma.— Dla dostarczenia sposobności do wniesienia tych toastów wymyślono przegląd pułku grenadyerskiego i tę ucztę — a wybrano na to dzień, w którym wiadomem już było, że traktat handlowy z Rosyą będzie z pewnością uchwalony.

Przed trybunałem karnym w Berlinie od 12 b. m. toczy się proces przeciw dwom antisemickim dziennikarzom, przeciw Plackowi-Podgórskiemu i Schweinhagenowi, oraz przeciw księgarzowi Dewaldowi o obrazę i oczernienie ministra skarbu Miquela i o obrazę kanclerza. Wina została popełniona w broszurze pod napisem *„Hehmler und Pharisäer“*, napisanej wspólnie przez głośnego Ahlwardta i Placka. Na podstawie tej broszury Schweinhagen miał odczyty na kilku zgromadzeniach antisemickich. Oskarżonym będzie także Ahlwardt o udział w tej winie, jednak dopiero po teraźniejszej sesyi parlamentarnej, kiedy ustanie jego nietykalność poselska.

Więcej od głównych obwinionych obudzili ciekawość świadkowie, między nimi minister skarbu Miquel i kilku tajnych radców.

W toku procesu okazało się, że wiele zarzutów uczynionych ministrowi Miquelowi nie miało żadnej podstawy, skutkiem czego oskarżeni cofnęli niektóre ze swoich twierdzeń, a inne starali się osłabić. Miquel jako świadek zeznał, że oskarżony Schweinhagen z więzienia prosił go listownie o cofnięcie skargi jednak on nie uczynił tego i wytrwał w swojem żądaniu ścigania sądowego, aby przez ukaranie winowajców dać przestrogę innym oszczercom.

Nie bez związku z tym procesem jest ta okoliczność, że przedwczoraj cesarz był właśnie na uczcie parlamentarnej u ministra Miquela. Rozmowa była wielce ożywiona, jednak nie o sprawach politycznych, lecz o innych bieżących — a najwięcej o kwestyi budowy kanałów.

Z Włoch.

Według wiadomości z Rzymu, obie komisye Izby poselskiej, z których jedna wybrana jest do roztrząsania programu finansowego, druga do projektu pełnomocnictwa nieograniczonego dla rządu w celu przeprowadzenia reform administracyjnych i oszczędności, nie okazują bynajmniej przychylności dla ministerstwa Crispiego. Druga z tych komisyi godzi się na pełnomocnictwo, jednak pod takiemi warunkami i zastrzeżeniami, iż to pełnomocnictwo stałoby się zupełnie bezużytecznem; pierwsza oświadcza się przeciw programowi ministra Sonniny. Crispi nie upiera się przy tym programie, żąda jednak aby komisya podała inne odpowiednie i skuteczne środki ratunku, ale zgodne z podstawą, na jakiej stoi program rządowy.

Zważywszy to, należy przypuszczać, że dla ministerstwa Crispiego nie pozostanie nic innego, jak rozwiązać parlament i odwołać się do narodu. Z tą ewentualnością liczą się sfery watykańskie, jak twierdzi korespondent z Rzymu do *Pol. Corr.* i roztrząsają pytanie: czy nie byłoby właśnie teraz wskazanem, aby „katolicy“, tj. stronnictwo watykańskie, nie uznające faktycznego stanu rzeczy we Włoszech, a szczególnie w Rzymie, wzięli udział w wyborach. Wielu biskupów włoskich robiło przedstawienia papieżowi, aby cofnął swoją bulę *non expedit.* Jednak niema nadziei, że papież uczyni zadość żądaniom biskupów, bo niedawno oświadczył, że się czuje za starym do przeprowadzenia tak ważnej zmiany w swej polityce. Skutkiem tego zwolennicy watykańskiej polityki wstrzymywać się będą nadal od wszelkiego udziału w wyborach.

Z Anglii. Przypadkowa klęska rządu.

Na onegdajszem posiedzeniu Izby gmin poniósł gabinet Rosebery'ego przypadkowo porażkę przy głosowaniu, która jednak pozostanie bez żadnych następstw. Rzecz tak się miała:

W czasie rozpraw nad adresem do tronu, jako odpowiedzią na mowę tronową, wystąpił przywódca radykałów Labouchere z wnioskiem tej treści, aby osoby, które drogą wyborów nie weszły do parlamentu, nie miały władzy powstrzymywania uchwał tegoż. Wniosek ten zwrócony był przeciw Izbie lordów, której członkowie nie są wybierani.

Rząd przez usta kanclerza skarbu Harcourta wystąpił przeciwko tej poprawce nie ze względów zasadniczych, lecz z formalnych, gdyż kwestyą tak ważną musi się w pierwszym rzędzie zająć rząd i załatwić ją w drodze ustawodawczej. Pomimo tego wniosek Labouchera, skutkiem chwilowej nieobecności znacznej liczby członków stronnictwa rządowego, przyjęty został 147 głosami przeciw 145, a zatem większością dwóch głosów. Stronnictwa Parnellitów i ani-Parnellitów głosowały za wnioskiem Labouchere'a.

Po dokonanym fakcie oświadczył Harcourt, że rząd nie mógłby wręczyć królowej adresu z poprawką Labouchere'a. Rząd podziela wprawdzie w całej osnowie zdanie Gladstone'a co do Izby lordów (*Głośne oklaski w stronnictwie rządowem*), lecz sprawę tak ważną załatwić należy po głębokim namyśle.

Rząd po uchwaleniu w Izbie adresu do tronu, wniesie jego odrzucenie i przedłoży nowy projekt adresu, w którym po prostu wyrażone będzie dla królowej podziękowanie za mowę tronową. Na to odpowiedzieli Balfour i Chamberlain, zapewniając rząd o swojem poparciu, a Labouchere zaznaczył, że poprawka jego miała jedynie na celu przyspieszyć akcyę rządu, co do Izby wyższej. Uchwalono wreszcie wniosek rządu, aby do dnia 24 b. m. zajmowano się sprawami rządu.

W ten sposób zażegnano burzę, której nikt nie przewidywał. Dalszych konsekwencyj z tego zdarzenia wysnuwać nie można, rząd jednak liczyć się musi z tem, że rozporządza bardzo nieznaczną większością w Izbie, której pilnie strzedz należy, aby się nie rozbiła przy tej lub owej sposobności.

Kronika.

***Kraków**, 15 marca.*

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Leona Waltera urządza Akademia umiejętności w sobotę d. 17 b. m. o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

W sprawie obchodu jubileuszowego setnej rocznicy przysięgi T. Kościuszki na rynku krakowskim otrzymujemy od komitetu, zajmującego się urządzeniem uroczystości, następujące pismo:

Sekcya gospodarcza komitetu uchwaliła na posiedzeniu, odbytem dnia 14 bm, zawezwać wszystkich, którzy z miejscowości po za obrębem Krakowa leżących na obchód Kościuszkowski z końcem marca br. do Krakowa przybyć pragną, ażeby najpóźniej do dnia 27 bm. sekcyi gospodarczej komitetu Kościuszkowskiego o tem donieśli, podając nazwiska osób przybyć mających, ewentualnie liczbę osób, składających deputacye i nazwiska naczelników. Wezwanie niniejsze zwraca się zwłaszcza do włościan, którzyby z odleglejszych stron kraju do Krakowa na uroczystość Kościuszkowską życzyli sobie przybyć.

Sekcya uchwaliła postarać się o bezpłatne umieszczenie włościan podczas uroczystości, oraz ich przyjęcie w czasie wieczornicy, zaś dla innych osób postanowiono wystarać się o ile możności o najtańsze pomieszczenie w Krakowie.

W tym celu zwraca się sekcya gospodarcza do mieszkańców miasta Krakowa z zawezwaniem, ażeby ci, którzy są gotowi w dniach 30 i 31 bm. przyjąć u siebie na pomieszkanie uczestników obchodu jubileuszowego, przybywających z poza Krakowa, o tem sekcyi jak najwcześniej wiadomość podali z nadmienieniem, czy mieszkanie odstąpią za opłatą lub bezpłatnie, oraz jaka będzie ewentualna wysokość opłaty.

Wszystkie listy i zgłoszenia, przeznaczone dla sekcyi, uprasza się nadsyłać pod adresem: Dr. Ludwik Grzybowski w Krakowie, ul. Gołębia l. 5, biuro opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1831, — gdzie komitet obywatelski odtąd stale urzędować będzie.

Wszystkie dzienniki polskie uprasza się o powtórzenie niniejszej odezwy.

Z „Sokoła“. Wydział naszego „Sokoła“ uchwalił wczoraj wziąć udział w uroczystości Kościuszkowskiej w Krakowie, a w szczególności w pochodzie na Wawel i z Wawelu na Rynek do miejsca pamiątkowego; u stóp pomnika na Rynku złoży „Sokół“ wieniec z 1.500 liści laurowych.

Wieczornica sokolska z okazyi święconego odbędzie się dnia 2 kwietnia.

Przyjęto nowych 37 członków.

Walne zgromadzenie członków „Sokoła“ odbędzie się, jak donosiliśmy, w niedzielę 18 b. m. o godz. 4 po południu.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa w roku ubiegłym już wydrukowane: kto z członków dotąd nie otrzymał, może się po nie zgłosić do kancelaryi „Sokoła“.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłało Koło w Dębicy 24 złr. 55 ct.

Koło pań w Złoczowie nadesłało 39 złr. 50 ct.

P. Albin Janicki w Karwinie 31 złr. 20 ct.

Rozstrzygnięcie konkursu na kantatę Kościuszkowską. Na rozpisany przez komitet uroczystości Kościuszkowskiej konkurs na kantatę nadesłano ogółem 5 utworów. Z tych na wczorajszem posiedzeniu *jury* zalecono do wykonania dwie kantaty. Jedna opatrzona instrumentacyą pod godłem „Bohaterowi“ wykonaną zostanie na rynku podczas uroczystości, druga bez instrumentacyi (*a capella*) z powodu melodyjności zaleconą została do wykonania na którym z wieczorków.

Po odpieczętowaniu kopert okazało się, że autorem kantaty pod godłem „Bohaterowi“ jest p. Michał Świerzyński. Druga kantata, oznaczona godłem dwa zera, była bez podpisu.

Raut w Kole artystyczno-literackiem. Towarzyskie zebrania w Kole artystyczno-literackiem utrzymują się stale na poziomie tradycyi lat ubiegłych, gdy salony Koła były jednem z najulubieńszych miejsc zebrań tutejszej inteligencyi. Wczorajszy raut wskrzesił te tradycye, należał bowiem do najświetniejszych zarówno pod względem udziału członków i gości, jak pod względem urozmaiconego programu. O godzinie 9½ rozpoczęły się produkcye muzyczne grą na skrzypcach młodego utalentowanego kapelmistrza 56 pułku, p. Heydy, który przy akompaniamencie fortepianowym prof. Stingla odegrał z werwą i precyzyą „Scene de ballet“ Beriota. Po tej, żywemi oklaskami nagrodzonej produkcyi, nastąpił długi szereg dalszych, z których wyróżniła się część wokalna, reprezentowana przez znaną utalentowaną amatorkę p. Myczkowską, oraz tenorzystę p. Malawskiego. Przy doskonałym akompaniamencie p. Świerzyńskiego obdarzyła p. Myczkowska słuchaczy „Czarnobrewą“ Żeleńskiego i kilku innemi z wielkim wdziękiem traktowanemi piosnkami, a p. Malawski metalicznym, pełnym siły męskiej głosem śpiewał kolejno prześliczną pieśń Świerzyńskiego „Dla chleba“, Gestaldena „Musica proibeta“ i wiele innych, zbierając za ich artystyczne wykonanie rzęsiste oklaski.

Pomiędzy pierwszą a drugą częścią programu nastąpiła pauza, podczas której towarzystwo, podzielone na kółka i grupy, posilało się wśród ożywionej rozmowy. — W drugiej części dał się słyszeć ponownie p. Heyda, darząc słuchaczy „Romansą“ Svendsena i nad program „Serenadą“ Ziehrera, p. Myczkowska wykonała aryę z „Cavallerii“, p. Malawski zaśpiewał „Siwego konia“ Galla i pieśni Moniuszki i Świerzyńskiego. W obfitej części deklamacyjnej dał się słyszeć p. Danielewski, który wygłosił wiersz Asnyka i kilka wesołych ulotnych drobiazgów, p. Stępniewska z wielką siłą i uczuciem interpretująca wiersz Konopnickiej „Bez dachu“ i p. Zawadzka życzliwie oklaskiwana za wdzięczne salonowe drobiazgi.

Izraelicka młodzież krakowska pragnie godnie uczcić nadchodzącą Kościuszkowską uroczystość narodową. W tym celu wybrany został komitet młodzieży, który ma za zadanie ułożenie stosownego programu obchodowego. Komitet ten odbył kilkakrotne posiedzenia, na których jednogłośnie uchwalonem zostało: Dać wyraz swym uczuciom patryotycznym przez urządzenie dwóch wieczorów, poświęconych czci bohatera naszego. Jeden wieczór dla sfery inteligentniejszej, którego program składałby się z odczytu o życiu i działalnościach Kościuszki, drugi wieczór popularny, urządzony dla szerszych warstw ludu żydowskiego w jednej z większych sal w gmachu ratuszowym na Kazimierzu z wstępem bezpłatnym. Cel tego wieczoru popularnego byłby: tę warstwę ludu żydowskiego, żyjącego w ciemnocie i nieświadomości, obznajomić z czynami i życiem racławickiego bohatera. Oprócz tego uchwalił komitet dać możność ciemnej masie współwyznawców swoich bliższego poznania się z dziejami Kościuszki przez wydanie osobnej broszury, popularnie napisanej.

Walne zgromadzenie członków Stow. nauczycielek odbędzie się w niedzielę dnia 18 bm. o godzinie 3 po południu w auli uniwersyteckiej (*Collegium novum*). Porządek dzienny jest następujący: Zagajenie przez prezesową; odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania; sprawozdanie z czynności i obrotu funduszów za r. 1893; wybór członków wydziału; wybór komisyi rewizyjnej; wnioski i interpelacye członków. Po wyczerpaniu porządku dziennego nastąpi odczyt p. Maryi Piechockiej: „O zakładach wychowawczych dla Polek w Paryżu“.

Ogólne zgromadzenie członków Zjedn. Tow. przyjaciół sztuk pięknych, z którem połączone będzie publiczne wylosowanie dzieł sztuki za r. 1893, odbędzie się w niedzielę 18 bm. o godzinie 12 w południe w salach Towarzystwa. Sprawy na po-

GÓRNE ŚLĄSKO.

Szkic z chwili bieżącej.

Napisał

Wojciech Szukiewicz.

W górę serca, bracia mili!
W górę, w górę każdej chwili!
Chociaż ciężki los nas gniecie,
Aleśmy tu żywi przecie!
Górne Śląsko, tak jak było
I, da Pan Bóg, będzie żyło.

(Z pieśni: „W górę serca!“ ułożył Marek z Chin, a naprawdę z pod Raciborza.

I.

Każda z wielkich epok dziejowych ludzkości posiada swą wybitną, odrębną cechę, która ją od innych epok odróżnia. Czasy, w których nam życie przypadło w udziale, będą niezawodnie należeć do najciekawszych i najbardziej zagadkowych dla historyozofii. Obok wysoko posuniętej cywilizacyi, z której koniec XIX-go wieku słusznie się zresztą chlubi, mamy współcześnie tak potężne objawy dzikości, jak opierające się na wybujałym militaryzmie zaciekłe walki narodowościowe i nierozwiązaną, a tak piekącą kwestyę socyalną. Nigdy jeszcze indywidualności narodowościowe nie sformułowały się i nie zarysowały się tak ostro, nigdy hasła narodowe nie brzmiały tak głośno, nigdy kwestya języka ojczystego nie zajmowała umysłów tak powszechnie i nie odgrywała tak ważnej roli politycznej, a nawet społecznej. Był czas, kiedy pytano, jakiemu kłaniasz się Bogu i w jaki chwalisz go sposób. Spory wyznaniowe były rdzeniem i dźwignią spraw ludzkich. Dzisiaj, gdy wiara stała się rzeczą sumienia, a tolerancya religijna olbrzymie poczyniła postępy, dzisiaj pytamy się, jakim językiem przemawiasz do swego Boga, czy do swych bliźnich, i jak niegdyś narzucano środkami przymusowemi wiarę, tak obecnie usiłują sobie narody narzucić nawzajem język. — Ale — jak ongi przywiązanie do wiary, tak dziś miłość mowy ojczystej tak jest potężna i działa z taką siłą żywiołową, że brutalne wynarodowienie należy do zadań, przechodzących siły ludzkie, które zawsze uledz muszą w buntowniczej walce przeciwko wszechwładnym prawom przyrody. Obecnie właśnie, zapewne wskutek ducha czasu, nietylko te narody utrwalają swoje właściwości, które ich ani na chwilę nie traciły, ale wypływają na widownię i takie, o których zapomniano, jak n. p. Serbowie łużyccy. Niszcząc naród ekonomicznie i tępiąc inteligencyę, można poderwać chwilowo kulturę narodu, ale wytępić go niepodobna. Masa ludu wiejskiego stanowi o narodowości i chociażby miasta czasowo inny miały charakter, ze zmianą stosunków politycznych, zawsze świeży napływ nowych sił ze wsi przyniesie ze sobą rodzimy pierwiastek, który szybko odzyska należne sobie stanowisko tam, gdzie mu go poprzednio zapierano. Rozwój stosunków czeskich drugiej połowy naszego stulecia jest klasyczną ilustracyą tego twierdzenia, na które jeszcze inne dowody znaleźć będziemy mogli.

Kwestya ta niesłychanie doniosła dla narodów potężnych i wolnych, o wiele jest ważniejszą dla narodów nielicznych, słabych, wolności pozbawionych i zagrożonych zagładą w bratobójczej walce o byt. Do tej drugiej kategoryi zaliczyć musimy siebie, bo Polacy to jedyni ze wszystkich europejskich narodowości, rozkawałkowani i rozdarci, nie tworzą jedności politycznej zgodnie z ogólną dzisiaj dążnością. Dawniej tworzyły się państwa na podstawie terytoryalnej, dzisiaj na podstawie narodowościowej przeważnie (ale nie wyłącznie). I mimo nieubłaganej konieczności, mimo rozmaitych „racyj stanu“, pooddzielane sztucznemi granicami politycznemi albo administracyjnemi, różne części Polski ciążą ku sobie z siłą nieprzepartą i dążą do stworzenia jedności duchowej, moralnej. Polacy nie ograniczają się do starej, mocno skołatanej Europy, a sięgają już nawet do Ameryki, gdzie żywotny nasz naród zdobywa sobie nowe, bogate terytorya i rozwija się nad wszelkie spodziewanie pomyślnie. Niejeden z czytelników dowie się zapewne ze zdziwieniem, że dzisiaj Toruń jest bardziej polski, niż za Mikołaja Kopernika i Gdańsk bardziej, niż za czasów Rzeczypospolitej. Prusy zachodnie i Kaszuby rozwijają się w ostatnich latach narodowościowo bardzo intensywnie i dzisiaj już możemy śmiało mówić o polskich Prusakach, w przeciwstawieniu do Prusaków niemieckich, odwiecznych wrogów naszego imienia. Zapoznawszy się bliżej ze stosunkami polskiej części Śląska austryackiego, postanowiłem zeszłego roku bliżej nieco przyjrzeć się Śląskowi pruskiemu, czyli Górnemu i znalazłem tam stosunki pod każdym względem ciekawe i dla nas Polaków pocieszające. Ponieważ zaś zapomniana ta dzielnica nie bardzo rodakom moim jest znaną, przeto uważałem, że nie od rzeczy będzie w krótkim szkicu słów parę o niej powiedzieć.

II.

Ta prastara ziemia Piastów przez Niemców nowoczesnych *„die urdeutsche Provinz“* nazywana, obudziła się obecnie z narodowego letargu i czyni w tym kierunku prawdziwie zadziwiające postępy, które przypisać można chyba tylko nagromadzonym przez wieki siłom które nagle do życia i czynności powołane, rozwijają energię i niepoślednią działalność. Wiele rzetelnych na to świadectw przytoczyć będę w stanie, a jednego z nich, niezmiernie charakterystycznego, dostarczą nam sami Niemcy, zmuszeni uznać fakt, któryby najchętniej zaprzeczyć chcieli. Kto dzisiaj po Górnym Śląsku przejedzie się i stosunki bogdaj powierzchownie pozna, przyjdzie do niezłomnego przekonania, że to stanowczo zupełnie odzyskana dla nas prowincya i tem ważniejsza, że na daleki zachód wysunięta; że stanowi ona wał ochronny przeciwko zalewom niemieckiego morza, z którego przyjęła pewne składniki jak pracowitość, zamiłowanie porządku, wytrwałość i odporność. Ludność Górnego Śląska nabrała może obcego jej charakteru niemieckiego, ale czysto polską być nie przestała.

Malownicze stroje ludowe zginęły prawie zupełnie, te zachowały się tylko w okolicy Katowic, miasta liczącego dopiero 25 lat istnienia i utworzonego z polskiej wsi niemieckiemi rękami. Jeżeli znajdą się środki, to bardzo być może, iż ujrzymy te stroje ludowe górnośląskie na tegorocznej wystawie lwowskiej, która tak wielki położyła nacisk na dział etnograficzny. Zresztą ludność cała przyjęła szablonowy strój francuski i to nietylko w okręgach fabrycznych, ale nawet w rolniczych, jak opolski. Objaw ten pewnego zgermanizowania się w celach zewnętrznych, nie istotnych, wcale dziwić nas nie będzie, jeżeli zważymy, że lud górnośląski od tak dawnych czasów podlega potężnej kulturze niemieckiej. Szlachty polskiej, albo raczej ściślej mówiąc polskich właścicieli większej posiadłości ziemskiej, wcale nie ma. Wszystkie wielkie majątki znajdują się w rękach niemieckich, a cała administracya oczywista również przez rodowitych Niemców wykonywana. Olbrzymie kopalnie węgla kamiennego i wapna, te główne źródła bogactwa ziemi górnośląskiej, znajdują się wyłącznie w rękach niemieckich. Stąd też nie kto inny, tylko Niemcy są posiadaczami ogromnych hut żelaznych. Jeżeli dołączymy do tego szkołę i urzędowy język niemiecki, to zrozumiemy, że z jednej strony ludność wiejska, z drugiej miejska i robotnicza, dźwiga na sobie ustawicznie ciężar nietylko obcej, ale i wrogiej kultury. Inteligencyi polskiej i średniego stanu polskiego również Górny Śląsk nie posiada.

(C. d. n.)

rządku dziennym: a) Sprawozdanie dyrekcyi z obrotu funduszami i czynności z r. 1893 b) Sprawozdanie delegacyi rachunkowej z odbytej rewizyi rachunków i stanu funduszów Towarzystwa. c) Wybór 3 członków i 3 zastępców do delegacyi rachunkowej. d) Nadzór nad aktem losowania. Wstęp na ogólne zgromadzenie i prawo głosowania mają tylko członkowie Towarzystwa, którzy opłatę za bilet przeszłego roku uiścili

Loterya gospodarska. W uzupełnieniu podanej w poniedziałek wiadomości o odbyć się mającej w Wielki czwartek na dochód Zakładu św. Jadwigi loteryi gospodarskiej w ujeżdżalni pod Kapucynami, komitet pań prosi nas o zaznaczenie, że z powodu żałoby wielkotygodniowej kapela „Harmonii“ przygrywać nie będzie. Wstęp na loteryę wynosi 20 ct. Fanty nadsyłać można do pań komitetowych: Beringerowej, Fischerowej, hr. Geldern-Egmont, Jastrzębskiej, prof. Łuszczkiewiczowej, Tekli Mańkowskiej, Miłkowskiej, Ponińskiej, hr. Andrzejowej Potockiej i prof. Elizy Pareńskiej.

Pobór do wojska popisowych, urodzonych w latach 1873, 1872 i 1871, do gminy krakowskiej przynależnych, oraz obcych, którzy mają pozwolenie stawania przed komisyą poborową w Krakowie, odbywać się będzie w myśl rozporządzenia namiestnictwa z dnia 7 lutego br. l. 10.520, w dniach 12, 13, 14, 16, 17, 18, 19, 20 i 21 kwietnia br. w domu pod l. 1 przy ulicy Jagiellońskiej w Krakowie (w dawnym teatrze na I piętrze) w następującym porządku:

Dnia 12 kwietnia we czwartek stawać będą popisowi tutejsi I klasy, urodzeni w r. 1873, od liczby losu 1 do 200.

Dnia 13 kwietnia w piątek popisowi tutejsi I kl. od liczby losu 201 do 450.

Dnia 14 kwietnia w sobotę popisowi tut. II kl., urodzeni w r. 1872, od liczby losu 1 do 200.

Dnia 16 kwietnia w poniedziałek popisowi tutejsi II klasy od liczby losu 201 do 455.

Dnia 17 kwietnia we wtorek popisowi tutejsi III klasy, urodzeni w roku 1871, od liczby losu 1 do 170.

Dnia 18 kwietnia we środę popisowi tutejsi III klasy od liczby losu 171 do 404.

Dnia 19 kwietnia we czwartek, dnia 20 kwietnia w piątek i 21 kwietnia w sobotę stawać będą popisowi do Krakowa nieprzynależni, którym właściwe władze udzieliły pozwolenia do stawienia się w Krakowie i którym doręczono przed terminem wezwania ze strony magistratu.

Bliższe szczegóły zawierają rozlepione po rogach ulic urzędowe obwieszczenia.

Rocznica Kościuszkowska. W Lipsku odbył się dnia 4 b. m w sprawie urządzenia uroczystości Kościuszkowskiej wiec, który zagaił p. Rądlewski, proponując na przewodniczącego dra R., który do pióra powołał Tarnowskiego i Centnerszwera. Na wniosek jednego z obecnych postanowiono wybrać komisyę, do której grona pp. dr. R., K, R., Pilatowski, Rądlewski Tarnowski, Trąbalski i Stef. wybrani zostali. Po dłuższej dyskusyi zebranie uchwaliło obchód powyższy urządzić 13 maja i zaprosić pobratymców naszych Czechów, Bułgarów, Serbów i Wendów w Lipsku zamieszkałych. Celem pokrycia kosztów postanowiono utworzyć listę subskrypcyjną, która zaraz na wiecu, dzięki ofiarności p. J. F. Komendzińskiego z Drezna i wielu innych obecnych, około 45 marek przyniosła. W razie zaś deficytu oświadczyli p. R. w imieniu Towarzystwa akademickiego „Unitas“ i p. Rądlewski w imieniu Towarzystwa przemysłowego, że do pokrycia w części się przyczynią.

Zmarli. We Lwowie zmarł **Władysław Nałęcz** S k a ł k o w s k i, doktor medycyny i chirurgii, magister okulistyki i akuszeryi urodzony w r. 1820.

Helena z Kalickich Girtler K l e e b o r n zmarła we Lwowie w 19 roku życia. Córka zasłużonego historyka i literata Bernarda Kalickiego i Jadwigi z Waliszewskich, osierociła zgonem przedwczesnym miesięczną córeczkę i męża.

Ludwik August F r a n k l, poeta i historyk literatury, zmarł w Wiedniu, przeżywszy lat 84. Frankl ogłosił szereg poematów, poezyj lirycznych i monografij, między innemi: *Sagen aus dem Morgenlande, Don Juan d'Austria, Der Primator, Gusle* (przekład pieśni serbskich), oraz studya o Rajmundzie, Grillparzerze, Lenau i Heblu.

Koło Tow. „Szkoły ludowej“ w Tarnobrzegu wyjęło dnia 11 bm. z puszki u pp. Griesswaldów w Chmielowie 8 złr., z puszki u p Giżyńskiego 1 złr. 4 ct i z puszki w miejscowem kasynie 1 złr.

Poszukiwanie spadkobierców. Szósty wydział hipoteczny warszawskiego sądu okręgowego oznaczył dzień 30 maja b. r. jako ostateczny termin do ukończenia postępowań spadkowych po: Józefie Świeszewskiej, właścicielce nieruchomości; Janie Otlewskim, właścicielu posesyi; Wiktoryi z Ziółkiewiczów Mikowej, właścicielce sześciu domów; Jakóbie Margulesie, właścicielu różnych sum hipotecznych i nieruchomości; Mikołaju Dmitriewskim, właścicielu nieruchomości; Anieli z Wiśniewskich Andrusiewiczowej, właścicielce posesyi; Rozalii z Flatauów Gordonowej, wierzycielce 10.000 rs; Stefanie Spiessie, właścicielu dwóch posesyj, oraz osady Tarchomin Fabryczny; Auguście Koniewiczu, właścicielu posesyi i sumy hipotecznej; Agnieszce Wawrowej, właścicielce wierzytelności 15.200 rs. i dwóch domów; Jakóbie Wiśniewskim, wierzycielu 17000 rs.; Janie Ignacym Bispingu, właścicielu sum hipotecznych na 35.000 rs.

Nowe Miasto nad Pilicą w dniu 8 b. m. sprzedane zostało przez dotychczasowych właścicieli, hr. Tyszkiewiczów, p. Tadeuszowi Wyganowskiemu, który nabył także należące do dóbr: młyn las i park. Obszar dóbr obejmuje 57 włók; nabywca zapłacił za nie 190.000 rs.

Stosunki rolne na Syberyi. Rosyjskie ministeryum dóbr państwa zajęte jest obecnie bardzo ważną sprawą ułożenia projektu prawa, regulującego ostatecznie stosunki rolne w czterech guberniach syberyjskich: tobolskiej tomskiej, jenisiejskiej i irkuckiej. Na Syberyi jakkolwiek jeszcze w początkach bież. wieku ogłoszone było prawo, mocą którego każdy miejscowy osiedleniec miał otrzymywać 15 dziesięcin ziemi, to przecież administracya lokalna wydzielała jej ilość podwójną a faktycznie normy nie było żadnej, każdy bowiem osiadły włościanin, czy tak zwany posileniec, mógł eksploatować ile chciał ile posiadane środki dozwoliły mu wykarczować lasu i obsiać. Mimo to własność większa nie rozwinęła się z powodu braku rąk do pracy, gdyż ludność robocza chętniej najmowała się do opłacanej lepiej pracy w kopalniach złota, niż do zajęć na roli. Tym sposobem każdy włościanin uprawiał tylko taką przestrzeń gruntu, jaką mógł zorać, obsiać i zebrać plon rękami własnemi rezultatem zaś tego stanu rzeczy była produkcya zboża zaledwie wystarczająca na potrzeby ludności miejscowej. Tymczasem przeprowadzenie olbrzymiej kolei żelaznej wzdłuż całej Syberyi i napływ kolonistów, wpłynęły o tyle na ekonomiczny stan tej prowincyi, iż dotychczasowe patryarchalne jej stosunki rolne utrzymać się nadal nie mogły i skłoniły rząd do ostatecznego ich uregulowania

Używanie alkoholu. Ilość ludzi, wstrzymujących się całkowicie od używania alkoholu pod wszelką postacią, bezustannie wzrasta w Europie. Niezmiernie wiele dobrego w tym kierunku zdziałał i działa głośny uczony G. Bunge w Bazylei (Szwajcarya), który jest zaciętym antyalkoholistą. Wydał on sporo dzieł, oświetlających z rozmaitej strony następstwa zgubne używania alkoholu choćby w drobnej ilości. Między innemi zwrócił Bunge uwagę na związek, który zachodzi między pijaństwem i przestępstwami. Statystyka obliczyła, że 70 do 80 prc. wszystkich przestępstw jest bezpośredniem następstwem pijaństwa Według statystyki kryminalnej, dla całego państwa niemieckiego, 4 prc. wszystkich morderstw bywa popełnianych w stanie nietrzeźwym. W zabójstwach ów stosunek wynosi 63 prc., w wykroczeniach przeciw moralności 77 prc. Z rodzin zubożałych w Anglii 75 prc. wpadło w otchłań nędzy skutkiem pijaństwa głowy rodziny, w Paryżu 80 prc., w Niemczech aż do 90 prc. I obłęd chodzi stale w parze z pijaństwem, gdyż do 40 prc. obłąkanych mężczyzn los okropny zawdzięczają alkoholowi. Nawet na ilość rozwodów pijaństwo posiada wpływ niemały; w Danii liczba rozwodów, spowodowanych nadużyciem alkoholu, wynosi 25 prc.

Towarzystwo „grzecznych dzieci“ w Anglii istnieje dopiero od roku i posiada już w 12 miastach 700 członków. Sprawami Towarzystwa kierują wybitniejsi pedagodzy angielscy. Celem jego jest rozwinięcie w dzieciach upodobania do ducha rycerskości i grzecznego zachowania się. Członkami Towarzystwa mogą być dziewczynki i chłopcy od 5 do 15 lat. Opłata wynosi na rok jednego penny.

Składki. Dr. Julian Łucki z Oświęcima, prezes Czytelni, nadesłał na rzecz fundacyi imienia T. Kościuszki 4 złr. 62 ct. wyjęte z puszki.

Józefa Wesołowska złożyła na pomnik T. Kościuszki 1 złr.

Korespondencya Redakcyi.

Panu M. P. w Trzcinicy. Nadesłane nam pismo może być zamieszczone w dziale ogłoszeń.

Henryk S. w Krakowie. Smutne to, że pomimo równouprawnienia cała masa ludności do dnia dzisiejszego nie zapoznała się z językiem narodu, który przed laty gościny jej udzielił i opieką otoczył. Dlatego propozycya Sz. P. aby broszurę drukować w języku polskim i w żargonie, wydaje nam się słuszną: może tą drogą będzie można dotrzeć tam, dokąd polska nie sięga mowa.

Repertoar teatru krakowskiego.

W p i ą t e k 16 marca: Po raz pierwszy „Hamlet“, tragedya Szekspira.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Odczyt.** W auli uniwersytetu Jagiellońskiego, na dochód funduszu budowy domu akademickiego, mówił wczoraj prof. dr. Bujwid „O h i g i e n i c z n e m z n a c z e n i u w o d y“.

Treścią zajmującego i bardzo pouczającego wykładu było wyczerpujące określenie roli, jaką woda odgrywa w dziedzinie higieny. Zważywszy, że organizm ludzki składa się z 70% wody, a 30% części stałych, zaznaczył prelegent jak ważnym czynnikiem woda dla organizmu być musi. Zwyczaje starożytnych, przepisy niektórych religij, zwracające od dawna uwagę na wodę jako czynnik higieniczny, wskazują jak wielką wagę ludzkość od dawna przywiązywała do wody i jej higienicznego zastosowania. Jednym z najważniejszych czynników dopomagających do racyonalnego stosowania właściwości leczniczych wody jest konieczność jak najobfitszego jej dostarczania, co tylko przez budowę wodociągów i kanałów osiągniętem być może. Stanąwszy na tem stanowisku prof. Bujwid ze statystycznym materyałem w ręku wykazywał różnice stosunku śmiertelności miast posiadających wodociągi i nie posiadających takowych, a różnice te powinny być decydującym względem dla wszystkich asanacyjnych usiłowań. Po naukowem teoretycznem i praktycznem uzasadnieniu swych poglądów, którym najgoręcej przyklasnąć należy, drugą część prelekcyi wypełnił prof. Bujwid demonstracyami, dotyczącemi prób badania chemicznego składu wody za pomocą różnych odczynników zabarwiających, tudzież demonstracyami różnych rodzajów bakteryj wodnych rzucanych na ekran.

Publiczność niezbyt licznie zgromadzona rzęsistemi oklaskami nagrodziła prelegenta.

— **Panna Marylla Uszyńska,** młoda śpiewaczka, przedstawiła się wczoraj publiczności krakowskiej w teatrze przed odegraniem zapowiedzianej sztuki Zalewskiego „Jak myślicie“. Przyjemny i dźwięczny głos okazała panna Uszyńska w odśpiewaniu pieśni po francusku i po włosku. Nierozwinięte jeszcze dostatecznie przymioty wokalne uważane być mogą tylko jako zapowiedź dobrego materyału, domagającego się dalszej pracy i poważnych studyów. Miła powierzchowność młodej adeptki sztuki śpiewu sprzyjała w zdobyciu życzliwego oklasku słuchaczy.

w. p.

— **„Słowo polskie“.** Szczupłą ilość naszych wydawnictw peryodycznych pomnożył nowy dwutygodnik, powołany do życia we Lwowie, p. t. *Słowo polskie.*

Skupienie młodych i świeżych sił około sztandaru pracy społecznej jest najważniejszą zaletą nowego pisma. Cechą charakterystyczną jest wypowiedziane śmiało przekonanie, iż pracę narodową należy koniecznie i nieodzownie połączyć ze skuteczną i poważną pracą społeczną, bo te dwa procesy: narodowy i społeczny, nie mogą być od siebie oddzielone. Większość Polaków galicyjskich żywi to przestarzałe przekonanie, iż praca społeczna odrywa uwagę od zadań narodowych, będących naszym pierwszym obowiązkiem. Tymczasem powinniśmy już raz przecie zrozumieć, że wszystkie hasła i dążenia narodowe bez podniesienia bytu ekonomicznego bez uobywatelenia szerokich mas ludu naszego, bez podniesienia oświaty i rozszerzenia autonomi pozostaną pustemi demonstracyami, których skutecznie czynem poprzeć nie zdołamy. Praca *Słowa polskiego* w tym kierunku zasługuje na szczególnie gorące uznanie i poparcie.

Największą wartość *Słowa polskiego* stanowi obok wolnomyślności i radykalizmu, zamanifestowanego w sprawozdaniach sejmowych, lub też w artykułach o sprawie ruskiej, śmiałość, z jaką redakcya wypowiada swoje, może nie nowe już, ale wysoce niepopularne i wpływowym sferom niemiłe przekonania. *Słowo polskie* śmiało wywiesza swój sztandar, głośno i bez ogródek wypowiada swoje hasła, posługując się językiem jędrnym i argumentacyą śmiałą, która powinna wlać więcej ufności w szeregi demokratyczne i zyskać dla nich większe uznanie.

Dział literacki posiada braki, które redakcya w przyszłości zapewne usunie. Poważny dwutygodnik powinien koniecznie posiadać prace literackie i krytyczne, a nie ograniczać się do drukowania powieści, jako też sprawozdań z najnowszych książek i przedstawień teatralnych.

W dziale korespondencyj znajdujemy bardzo pobieżnie i niewyczerpująco napisany artykuł o „Moskalofilizmie w Czechach“. Uznanie należy się redakcyi za poruszenie tej piekącej, a nierozumianej przez ogół kwestyi.

Tyle o *Słowie polskiem*, które, mimo wytkniętych braków, posiada istotne zalety. *W. S.*

— **Nowe książki.** Nakładem Gebethnera i Wolfa wyszła praca członka Royal Society C. V. Boys'a p. t. „Bańki mydlane“, wykład początkowy o zjawiskach włoskowatości. Przekładu dokonał kandydat nauk matematycznych p. Wiktor Biernacki.

Nakładem S. Lewentala wyszedł tom prac Hajoty p. t „Z dalekich lądów“. Są tu wyłącznie szkice, nowele itd. z pobytu autorki w Afryce. Oto ich wykaz: „Miss Lilian Aimley“, „Dla zabicia czasu“, „Ładunek palmowego oleju“, „Nad przepaściami“.

Dział ekonomiczny.

Z towarzystwa rolniczego. Na posiedzeniu komitetu, w dniu 2 marca, oznaczono termin Zgromadzenia ogólnego na dzień 1? kwietnia b.r, oraz ułożono porządek dzienny obrad. Do ważniejszych spraw, jakie na Zgromadzeniu tem omawiane będą, należą wnioski rządowe do ustawy o obowiązkowych Stowarzyszeniach zawodowych i o zakładaniu posiadłości rentowych. Dla rozpatrzenia tych spraw i postawienia wniosków wybrano osobną komisyę do której weszli pp.: Dydyński, prof. Lubomęski, dr. Leo. Lippomann, prof. Józef Milewski i hr. Scipio. W obradach komisyi mogą brać udział wszyscy członkowie komitetu, komisyi przysługa prawo wzmocnienia się członkami z poza grona komitetu.

Następnie uchwalono wnioski sekcyi hodowlanej

Wskutek wezwania przez ministerstwo rolnictwa o ułożenie projektu użycia subwencyi na wykłady wędrowne w r. 1894 i przedłożenie odnośnego postulatu na r. 1895, polecono sekcyi rolniczej wypracowanie odpowiednich wniosków.

Odezwę ministerstwa o podanie dat co do płacy czeladzi i robotników rolnych wszelkich kategoryj, oraz o szczegółowe przedstawienie kosztów całorocznej robocizny w majątkach większych, średnich i małych rozmaitych sfer zachodniej części kraju przekazano p. Lippomanowi do zebrania odnośnych dat i przedłożenia ich komitetowi.

Podanie Tow. rol. w Tarnowie o wyjednanie zniżenia taryfy przewozowej od płodów rolniczych i nawozów handlowych, przesłano z poparciem na ręce członków Rady kolejowej.

Do rozdania $10\frac{1}{2}$ cetn. podw. siemienia lnianego, które ministerstwo rol. przeznaczyło bezpłatnie do robienia prób porównawczych w szkołach rolniczych w Czernichowie i Kobiernicach, u hr. Hompesza w Rudniku i u gospodarzy, którzy się tego zadania podjąć zechcą zaproszono prof. Lubomęskiego i p. Lewieckiego.

Odezwę w sprawie dat statystycznych co do buraków cukrowych, oraz uprawy i stanu chmielu, przekazano do załatwienia p. Lippomanowi. Odezwę komitetu wykonawczego kongresu leśników austryackich o nadesłanie referatów na zjazd mający się odbyć w Wiedniu w r. 1895, przekazano do referatu Andrzejowi hr. Potockiemu. Członkiem kuratoryi szkoły czernichowskiej wybrano prof. Górskiego. Na delegatów na Walne Zgrom. Tow. gospod. galic. we Lwowie zaproszono pp. Andrzeja hr. Potockiego i prof. dr. Leo. Postanowiono odnieść się do krajowej dyrekcyi skarbu z zapytaniem co do cen, jakie płacone będą stale za piołun suszony niemielony, a jakie za mielony.

Czynione u władz starania, o uwzględnianie przez Intendanturę wojskową podań o otręby, zatwierdzonych i poleconych przez komitet, nie odniosły dotąd pożądanego skutku, dlatego postanowił komitet wnieść w tej sprawie ponowne przedstawienie do ministerstwa wojny.

Na wniosek p. Chrząszczewskiego uchwalono wnieść podanie do ministerstwa handlu o obniżenie kosztów przewozu koleją żelazną rurek drenowych i wyrobów ceramicznych, a jednocześnie udać się do Izby handlowej o poparcie tego podania. Przeznaczono drobną wkładkę na czytelnię polską w Biały Przystąpiono jako członek zbiorowy do Krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego.

Z Dyrekcyi kolei państwowych. Zawiadamia się niniejszem, iż ze zniżki przewozowej, która we wrześniu 1893 z ważnością do końca kwietnia 1894 w wysokości 1 ct., względnie 13 ct. za 100 klgr. i 1 km. na szlakach kolei austryackich od paszy dla bydła, podściółki, nasion trawy i koniczyny, jakoteż i środków nawozowych sprowadzonych przez poszczególne gminy dla swych członków na podstawie kart obstalunkowych przez dotyczące Starostwo potwierdzonych przyznaną została, korzystać mogą w czasie od 9 marca do końca kwietnia br. także i przełożeni obszarów dworskich, sprzedający powyższe artykuły pod pod powyższemi warunkami.

Z krak. Zakładu kontumacyjnego. (T a r g n a n i e r o g a c i z n ę). — Przypędzono dnia 12 i 13 marca 1894 na targ 4759 sztuk.

Notowano: Prosięta 22 do 26 złr. za parę — Chude 28·— do 33·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 36 do 41 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 4728 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 15 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	733·1 mm	732·2 mm	728 5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,4	+5°,5	+10°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	NNE 1	ENE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	96%	93%	79%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	8

U w a g i: Wczoraj wieczorem trochę dżdżu, dziś rano drobny deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 15 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministeryalne, dotyczące zakładania, utrzymywania, używania i spuszczania stawów.

Wiedeń, 15 marca. W biurze prezesa związku eksportowego „Wilhelm“ ubiegłej nocy włamano się do kasy. Sprawca, obznajomiony z miejscowością, zabrał z kasy 3.115 złr. Są poszlaki, iż sprawcą jest ten sam, który przed półtora rokiem zupełnie podobnie włamał się do kasy kilku firm w Wiedniu, Budapeszcie i w kilku innych miastach węgierskich.

Wiedeń, 15 marca. Deputacya, składająca się z rektorów wszystkich uniwersytetów przybyła do Izby poselskiej, ażeby sprawę podwyższenia pensyj profesorskich poprzeć u prezydenta ministrów, u ministra oświaty i u wielu wybitnych posłów.

Wiedeń, 15 marca. K o m i s y a w a l u t o w a ukończyła obrady nad przedłożeniami walutowemi.

Wiedeń, 15 marca. (Z Izby poselskiej). Na dzisiejszem posiedzeniu p. E x n e r przedłożył wniosek, dotyczący utworzenia stacyj doświadczalnych dla maszyn i narzędzi rolniczych.

Ustawę o kupnie i sprzedaży na raty przyjęto w trzeciem czytaniu.

Z kolei Izba przystąpiła do obrad nad prowizoryum budżetowem. Jako mowcy p r z e c i w k o przedłożeniu budżetowemu zgłosili się: E i m, S o k o l i B i a n k i n i.

Sprawozdawca komisyi legitymacyjnej żąda sprawdzenia wyboru ks. Pastora z gmin wiejskich w Jarosławiu i Cieszanowie.

Wiedeń, 15 marca. (Z Izby poselskiej. Ciąg dalszy). W toku obrad nad prowizoryum budżetowem E i m mówił o koalicyi stronnictw i między innemi wyraził zdanie, że hr. H o h e n w a r t wraz z całą szlachtą historyczną wyrzekli się własnych zasad, przystępując do wspólnego działania z lewicą niemiecką. Obecny minister skarbu P l e n e r jeszcze jako poseł odrzucał i potępiał wszelkie prześladowanie narodowości, ale cóż z tego, kiedy pomimo pięknych słów niezdrowe stosunki w Czechach trwały dalej i trwają jeszcze.

Od ministra oświaty oczekuje mowca ż y c z l i w o ś c i dla Słowian na Śląsku. Naród czeski nie da się odwieść od swych dążności, opiera się stale na stanowisku, jakie zajmował za Schmerlinga i może czekać. Polacy w koalicyi oddali przodownictwo w parlamencie w ręce lewicy.

Wiedeń, 15 marca. Umarł szef sekcyjny C h i a r i.

Rjeka, 15 marca. Węgierski trzymasztowiec „Unipue“ utonął w pobliżu wyspy Kandyi. Załoga uratowała się. Na łodzi po pięciu dniach pobytu na morzu udało się jej dotrzeć do wyspy Kandyi.

Praga, 15 marca. (P r o c e s M r v y). Wczoraj po południu przesłuchiwany był oskarżony Antoni C i ż e k. Starał on się stosunek swój do radykalnego czasopisma *Nezavislost* w ten sposób określić, że należał do jego redakcyi taksamo, jak posłowie dr. S c h i l i P u r k h a r d t. Oświadczył on, że nie należał wcale do tajnych związków, a przekonania swoje publicznie objawiał. Nie potrzebował on również zajmować się kolportowaniem manifestu młodoczeskiego, gdyż i tak każdy z członków tego stronnictwa, w inny sposób manifest otrzymał.

Egzemplarze manifestu, znalezione u niego, przysłano mu pocztą z Lipska. A jeźli dnia 12 września 1893 roku miał mowę w Peczek, to nie inaczej postąpił, jak wielu innych, którzy tego dnia także brali udział w zgromadzeniach. Zgromadzeń takich było w tym dniu 560 w Czechach, a brali w nich udział także wszyscy obrońcy, funkcyonujący w tym procesie. On (oskarżony) działał zatem w myśl stronnictwa wolnomyślnego, do którego należał.

Na tem skończono dzisiaj przesłuchanie oskarżonych

Prezydent przystąpił do przesłuchiwania świadków.

Berlin, 15 marca. Parlament przyjął definitywnie przedłożenie o zniesieniu dowodów identyczności wraz z wnioskiem kompromisowym B e n n i g s e n a, że rada związkowa uchwalić ma używanie poświadczeń przywozu, jako pokwitowań cłowych.

Berlin, 15 marca. Jak słychać, wynik subskrypcyi na austryacką pożyczkę złotą ma być nader pomyślny.

Paryż, 15 marca. Preliminarz budżetu na rok 1895 w głównych zarysach został już ułożony. Niedobór wynosi około 140 milionów, z czego 55 milionów powstało skutkiem przewidywanego zmniejszenia dochodów, a 80 milionów przeznaczono na nowe wydatki, w tej sumie 36 milionów na wojsko i marynarkę Na pokrycie niedoboru ma być użytych 68 milionów, zaoszczędzonych przy konwersyi.

Paryż, 15 marca. Przy subskrypcyi, otwartej przez filię Länderbanku, podpisano 10 milionów guldenów na austryacką pożyczkę złotą.

Paryż, 15 marca. Na wczorajszem pełnem posiedzeniu międzynarodowej konferencyi sanitarnej delegat P a g l i a n i przedłożył sprawozdanie, dotyczące policyi sanitarnej na morzu Czerwonem. Konferencya zapewne ukończy swe prace jeszcze przed świętami wielkanocnemi.

Paryż, 15 marca. Wczoraj przed południem aresztowano tu znowu pięciu anarchistów.

Rzym, 15 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych minister wojny w odpowiedzi na odnośną interpelacyę oświadczył, że wprawdzie pewna firma austryacka zgłosiła ofertę na dostawę broni dla armii włoskiej na stosunkowo wygodnych warunkach i w krótkim terminie, ale minister nie uwzględnił tej oferty, ponieważ nie chce przedsiębrać nic, co mogłoby przynieść uszczerbek robotnikom włoskim i pracy narodowej.

Londyn, 15-go marca. I z b a g m i n odrzuciła projekt adresu do tronu, poprzednio przez siebie uchwalony i uchwaliła n o w y adres, przedłożony przez rząd.

Sofia, 15 marca. Obecny stan choroby księżnej Maryi Ludwiki objawia się miejscową puchliną. Profesorowie B r a u n, S c h a u t a i docent H e r z f e l d przybyli tutaj i odbędą naradę lekarską.

Sofia, 15 marca. Konsylium profesorów wiedeńskich orzekło, że księżna Marya Ludwika ma malaryę; miejscowe zapalenie rozszerzyło się cokolwiek. Jak na teraz lekarze nie widzą żadnej potrzeby operacyi. Ogólny stan zdrowia zupełnie zadowalniający.

Książę ułaskawił metropolitę Klemensa.

Bukareszt, 15 marca. Izba rozpoczęła rozprawę ogólną nad konwencyą handlową z Austro-Węgrami.

Belgrad, 15 marca. Poseł V e l i m i r o w i c z w Konstantynopolu postawiony został w stan rozporządzalności.

Petersburg. 15 marca. Wielki książę następca tronu obecny był na wczorajszem posiedzeniu Rady stanu, na którem toczyły się obrady nad niemiecko-rosyjskim traktatem handlowym.

Rio-de-Janeiro, 15 marca. Onegdaj o godzinie 3 po południu wszystkie baterye rządowe zaczęły bombardować forty powstańcze, z których nie odpowiadano na ogień. Bombardowanie trwało do godziny 4.

Kiedy eskadra rządu wpłynęła do zatoki, w fortach zdjęto chorągwie powstańcze. Oficerowie powsańców schronili się na pokłady krzyżowców francuskich i portugalskich. Admirał D a G a m a znajduje się podobno na pokładzie angielskiego krzyżowca „Sirius“. Ukończenie wojny przyjęto powszechnie z radością.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 14 marca 18 4 r

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	10
Zjednoczony dług w srebrze	98	10
Austryacka renta złota	119	95
4% austryacka renta (marcowa)	97	70
4% węgierska renta złota	117	85
4% węgierska renta koron.	95	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1029	—
Akcye kredytowe	366	25
Londyn	124	85
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	02
20 marek	12	$22\frac{1}{2}$
20-to frankówki za sztukę	9	91
Banknoty włoskie	43	25
Dukaty austryackie	5	84

Wiedeń 15 marca. Ruble 133 50 Cena nafty 19 25 — 21·— Spirytus 16 70. — Żyto 6 07. Pszenica 7 45 Owies 7 07.

Berlin, 15 marca. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 226 75 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 97·75 mrk. Austryacka srebrna renta 94 50 mrk. Węgierska złota renta 96·60 mrk. Węgierska renta koronowa 91·90 mrk. Austryackie banknoty 163 85 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219 50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 64·70 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Praktyczne przepisy
PIECZENIA CIAST ŚWIĄTECZNYCH
Florentyny i Wandy
Wydanie piąte

obejmuje: 718 1 3

Najnowsze wypróbowane przepisy na Baby i Babki — Baby łokciowe ukraińskie — Kołacze — Kołaczyki i Bułeczki.
Niezrównane Placki, jak: daktelowy, turzański, angielski. Placek z masy jabłek. **Wyborny placek Orzechowy robiony zupełnie w inny sposób niż po cukierniach i przewyższający wszystkie dobrocią.**
Doskonałe mazurki jak: z bakalij, migdałowe w zimnej wodzie, cukierkowe, neapolitańskie i t. p. Łukry — Maringi — Pierniki — Zefiry owocowe — Ciastka deserowe — Zwibaczki — Chleb znakomity czekoladowy po wódce i t. p.

Cena 50 cnt.

Po przesłaniu przekazem poczt. 56 cnt. uskutecznia przesyłkę franco

Drukarnia W. Manieckiego, Lwów.

Osoba młoda, inteligentna,
poszukuje zajęcia tego rodzaju, jak: zarządu domem lub kuchnią, towarzystwa osobie słabej, do ekspedycyi dziennika itp.
Łaskawe zgłoszenia pod znakiem **„Zet"** w Admin. „N. Reformy". 721 1 3

Ziemniaki
wszelkiego gatunku mam **na sprzedaż** po cenie 1 marka 20 fenigów do 1 m. 50 fg. za 50 kilo opłatnie do stacyi Mysłowice. Dla kasyn, stowarzyszeń robotniczych konsumc. osobne warunki.

Wilhelm Borinski.
724 1 2 **Zabrze, Górny Śląsk.**

Kontusze i czamary
wypożycza po cenach bardzo przystępnych
A. BERNACKI
krawiec męski
w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 2,
712 (pierwszy sklep od Rynku). 1 5

Udziela się
pożyczek
na weksle urzędnikom, wojskowym, arystokratom, właścicielom dóbr, kupcom i t. d. Na hipotekę do $^3/_4$ wartości, pawet na 2 i 3 miejsce: **z amortyzacyą 4—5%.** 723 1 10
Zgłoszenia przyjmuje zakład **„Reform"** w **Budapeszcie, V.,** Vaczikörut, 16.
Odpowiedź następuje tylko na listy niemieckie.

Wdowa
66-letnia, która straciła mienie swoje wskutek nieszczęśliwych wypadków, oraz syna, który był jej jedyną podporą, uprasza Szanownej Publiczności o łaskawe wsparcie lub jakiekolwiek zatrudnienie.

Na mocy udzielonej mi koncesyi przez c. k. Namiestnictwo, otwarłam 15 b. m.
Specyalne
Biuro stręczeń Mamek
w Krakowie, ul. Szpitalna, L. 28,
o czem mam zaszczyt zawiadomić Wnych PP. Lekarzy i P. T. Publiczność
Ludwika Turlikowa,
705 1 3 egzam. akuszerka.

Wyborowe gatunki
Pończoch
damskich i dziecinnych
z bawełny Estremadury 6-nitkowej i z Fil d' Eccose
polecają 680 2 12
Porębski & Zimler
w Krakowie, Rynek gł., L. 8.

Ważne na Święta!
Wina węgierskie
dobre, naturalne, oraz wyborowe
Austryackie stołowe
ed 30 centów za litr, ma na składzie i poleca 697 2 5
handel pod Murzynem
J. BIEŃKOWSKIEGO
w Podgórzu.

Piegi
plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**
Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych.
Cena 80 centów. 602 4 20
Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" Zygm. Ruckera, dla **Krakowa** w aptece E. Hellera i W. Redyka.

Do wydzierżawienia
jest zaraz **majątek ziemski Świnna Poręba** w obszarze 230 morgów, o milę od Wadowic przy drodze krajowej położony. 644 3 3
Wiadomość w handlu **J. F. Fischera** w Krakowie, Linia A—B.

100 tysięcy złocistych zegarków remontoirów
rozesłaliśmy do dziś dnia, reszta naszych

amerykańskich złocist. remontoirów tylko zł. 3¼



amerykańskich złocist. remontoirów tylko zł. 3¼

Za te z nadzwyczaj dokładnie wykonanym werkiem zegarki poręczamy
pisemnie na 3 lata.

Koperty niezmiernie gustowne, wspaniałe, zrobione ze znanego amerykańskiego złocistego kruszczu, który zawsze wygląda jak **prawdziwe złoto.** Cena za sztukę dopóki zapas starczy tylko

3¼ złr. albo 6½ koron.

Oryginalne genewskie złociste remontoiry, pierwszej jakości, z kopertami misternie cyzelowanemi po złr. 5.50 za sztukę. **Oryginalne genewskie złociste remontoiry „Savonett"** z artystyczną grawurą złr. 7.50. **Damskie złociste zegarki** z „chatelains-broches" (nowość) 8.50. Każdy zegarek w skórzanym woreczku. Prawdziwe **złociste łańcuski do zegarków,** bardzo starannie wykonane. **Pancerzowe-Sport** lub „prezesowskie" złr. 1.20. **Podwójne pancerzowe** lub **„prezesowskie" łańcuszki** złr. 2.40. — Nasze złociste zegarki, które z powodu swej piękności i dobrego chodu używane są na wszystkich kolejach, zostały odznaczone mnóstwem listownych uznań. 685 1 3

Erstes Central-Uhren-Versandt-Dépôt
Wien, Praterstrasse Nr. 16, I. Stock, RIX.

Do sprzedania
Restauracya Sianowskiej
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, L. 50,
(obok Sądu kraj. cywilnego).
Wskutek objęcia restauracyi kolejowej, pod bardzo korzystnemi warunkami jest do nabycia interes pod powyższą firmą i to **najdalej od 1 kwietnia.**
Wiadomość na miejscu. 722 1 5

Towarzystwo Handlu skór w Krakowie
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
przy ulicy Floryańskiej, pod L. 29,
założone w roku 1885.
Poleca Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór skór z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych tak dla potrzeb pp. Szewców, Rymarzy, Introligatorów, Rękawiczników, jak również na robienie kwiatów; oraz wszelkie przybory pod względem konserwowania obuwia, jak: apretury, kremy, czernidła, szwarc i smarowidła. Następnie lakier („Non Pareil de Guiche"), sznurowadła w różnych gatunkach, taśmy, jedwabie, nici maszynowe, Przędzy guziki; jednem słowem wszelkie potrzeby do obuwia. Polecamy nasze Towarzystwo łaskawym względom Wielebnemu Duchowieństwu, c. k. wojskowości, Zakładom publicznym, oraz wszelkim Instytucyom.
Ceny niskie. Odbiorcom większym odpowiedni rabat. 701 1 3

CUKIERNIA
w Krakowie w Sukiennicach
pod firmą 713 2 6
REHMAN i HENDRICH
uprasza **Szanownych swych Odbiorców** o łaskawe **wczesne** zamawianie wyrobów
na Święta Wielkanocne
by módz, pomimo znacznych zamówień z prowincyi i zagranicy, całą P. T. Publiczność ze znaną dokładnością punktualnie obsłużyć.
Adres telegraficzny: **Rehman Hendrich Kraków.**

Pierwsza krakowska Fabryka wódek
z destylarnią parową
JÓZEFA KULCZYŃSKIEGO w KRAKOWIE
poleca **na święta**
zdrowe wódki na owocach i ziołach destylowane, likiery i rumy własnego wyrobu i importowane, arak stary, koniak francuski i śliwowicę syrmską.
Szczególnie poleca się nowość: smaczną wódkę „Ziołową", oraz **mocną „Hulaj dusza",** po cenach fabrycznych.
Handel korzenny zaopatrzony jest w świeże towary, herbaty chińskie i **obfity wybór win** austryackich, węgierskich i zagranicznych.
Ceny bardzo umiarkowane. 691 3 10

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam
odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Amandina usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p., flakon 25 ct.
Apseina wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych, 25 ct.
Acetina niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik 25 ct.
Benzolina wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct., cały 30 ct.
Brazylina. Prane w brazylinie materye czarne, wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność, pakiet 8 cnt.
Etilina usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon 25 ct.
Javelina wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców konfitur, flakon 25 ct.
Kwasek w laseczkach, używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka 5 cnt
Korzeń mydlany do prania materyj jedwabnych, otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 i po 4 cnt.
Mydełko żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek 25 cnt.
Odalina usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p. flakon 35 cnt.
Oksalina wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka 25 ct.
Quilaja. Materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem koloru materya nie traci, pakiet 6 ct.
Wyskok terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon 5 ct.
Ziemianek oczyszcza materye białe, wełniane z brudu i kurzu, cena 20 ct.

Nabyć można **we Lwowie w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 2, ulica Halicka, róg Boimów. — W Krakowie, Sukiennice, L. 20. — W Czerniowcach, Rynek, L. 2.** 139 3 0



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 55 108 0
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Towarzystwo c. k. uprzyw. kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić akcyonaryuszów c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej na

XXXVI. (Nadzwyczajne) Walne Zgromadzenie

które się odbędzie **w sobotę dnia 31 marca 1894 r.** o godzinie 10 przed południem w sali Towarzystwa inżynierów i architektów w Wiedniu (Eschenbachgasse, 9).

Porządek dzienny:

Wniosek Rady zawiadowczej co do prowadzenia ruchu na liniach austryackich kolei, stanowiących własność Towarzystwa, na rachunek państwa, dalej co do przyjęcia pożyczki inwestycyjnej w wysokości 10 milionów złr. w. a. czyli 20 milionów koron, od której opłatę procentów oraz spłatę rat według planu przyjmie na siebie państwo, i co do zmiany statutów, jaka wskutek tego okaże się potrzebną.

Panowie akcyonaryusze, którzy zamierzają wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu lub wykonać swe prawo głosowania na podstawie statutów, **mają swoje akcye złożyć najdalej do 23 marca 1894 r. w Wiedniu** w c. k. uprzyw. Austryackim Länderbanku; **w Gracu** w kantorze styryjskiego Banku eskontowego (Escompte Bank); **we Lwowie** w galic. Banku hipotecznym; **w Krakowie, Czerniowcach** lub **Tarnopolu** we filiach galic. Banku hipotecznego; **w Berlinie** w berlińskiem Towarzystwie handlowem lub w Banku niemieckim; **w Frankfurcie n. M.** w związkowym Banku niemieckim; **w Stuttgardzie** w Wirtemberskim Banku związkowym; **w Paryżu** w Banku Imp. Roy. Privilegiée des Pays Autrichiens, Succursale de Paris; **w Londynie** w Banku anglo-austryackim (Anglo-Austrian Bank), a to zapomocą podwójnie sporządzonych konsygnacyj (w tym celu powyżej wymienione kasy wydawać będą bezpłatnie blankiety na te konsygnacye), poczem panowie akcyonaryusze otrzymają wraz z potwierdzeniem na złożone akcye karty legitymacyjne na Walne Zgromadzenie.

W razie zastępstwa należy pełnomocnictwo, umieszczone na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej, podpisać własnoręcznie.

Wiedeń w marcu 1894. 717 1

Rada zawiadowcza.

(Przedruk nie będzie płacony).

Kto swego kapitału
nie chce stracić, lecz go chce pomnożyć, kto chce nabyć bezpieczne papiery wartościowe, kto chce przez spekulacyę powiększyć swój majątek, ten potrzebuje niezależnego poradnika, który jest redagowany w sposób tak zupełnie przedmiotowy, jak der
„Finanzielle Rathgeber"
który ma na celu jedynie popieranie interesów swych abonentów.
Wyjaśnień udziela się z wszelką uprzejmością i tym, co nie są prenumeratorami.
Numera okazowe darmo i opłatnie.
Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca.
Całoroczna prenumerata wynosi dwa złr. w. a. 624 3 3
Administracya der „Finanzielle Rathgeber", Wiedeń, I., Helferstorferstrasse II.



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !
W. Maagera prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW
(w prawnie ochronionem opakowaniu).
Wilhelma Maagera w Wiedniu.
Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle czyszczenie krwi. — Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III./3., Heumarkt 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach austro-węgierskiego państwa.**
W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski**, apt., **Wiktor Redyk**, apt., **Konstanty Wiszniewski**, apt., **Stanisław Feintuch**, kupiec; **w Podgórzu Józef Skakalski**, aptekarz. 2403 15 18
Główny skład i rozsyłkę dla Austro-Węgier ma
W. Maager, Wien, III. 3., Heumarkt Nr. 3.
Naśladowania będą sądownie ścigane.

POSADZKI
deszczułkowe lub **taflowe,** z dębowego, suchego drzewa, dostarcza wraz z kompletnem ułożeniem, **po fabrycznych cenach,** od r. 1863 istniejąca firma
MAURYCEGO LANGROKA
w Krakowie, ul. Kolejowa, L. 1.

Propinacya
w Opatkowicach
przy gościńcu cesarskim, pół mili od Krakowa, w każdym czasie **do wydzierżawienia.** 690 2 3
Wiadomość u właściciela dóbr **w Łagiewnikach** poczta Podgórze.

Drukarnia Arvaya w Rzeszowie
poszukuje od 1 kwietnia
zecera-maszynisty, kawalera.
Zgłoszenia wprost. 707 2 3

Zmiana mieszkania.
Biuro uprzyw. pośrednictwa krajowego dla rolnictwa, przemysłu i handlu
w Krakowie.
przeniesione na **ul. Wolską, L. 1, I. p.** przeprowadza sprzedaże, kupna, dzierżawy majątków i kamienic. Zastępuje firmy rolnicze i handlowe w kupnie i sprzedaży produktów.
686 2 3 Inżynier **Miniewski.**

Skutki
nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:
Dra Retau'a
Ochrona własna
Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.
Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franco należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku **(Verlags-Magazin Leipzig,** Neumarkt, 34, w Niemczech). 2722 12 36
W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

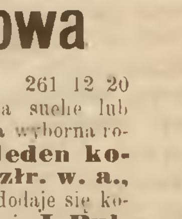
Do sprzedania 657 3 3
dwa wózki fiakierskie oraz tarantas i wózek zwykły.
Wiadomość **w Hotelu Centralnym.**

Pierwsze piętro
składające się **z siedmiu pokoi z balkonem, dwóch przedpokoi i kuchni, przy Małym Rynku, do wynajęcia od 1 kwietnia.**
Wiadomość u stróża domu pod **L. 4, ulica Mikołajska.** 527 9 0

Szynki wyborowe
możliwie po najtańszej cenie
poleca
handel pod Murzynem
J. BIENKOWSKIEGO
w Podgórzu. 699 3 3

Trawa miodowa
(Holcus lanatus) 261 12 20
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca
Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki
„R. Ditmar"
Kraków, Rynek główny, L. 12.
Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 26 300
Ceny bardzo tanie.

50 wagonów
dobrych ziemniaków
z Czech, jest każdego czasu **do sprzedania** po cenie **za 100 kilo 2 złr. 40 ct.** w miejscu.
Bliższej wiadomości udziela **A. Brodkiewicz, zakłady fabryczne w Tenczynku, p. Krzeszowice.** 663 2 3

Majątek
200 morgów obszaru, pół godziny drogi od Krakowa, z inwentarzem martwym i żywym **do sprzedania.** 607 5 6
Bliższa wiadomość **A. Turzański, Kraków, Hotel Krakowski.**